

Fala wzmózonych zakupów przeminięła

Znaczna poprawa sytuacji na rynku żywnościowym

WARSZAWA (PAP) Sprawozdania ze wszystkich województw, ogłoszone przez przewodniczących komisji cennikowych przy wojewodach, oraz przez naczelników wydziałów przemysłu i handlu — podczas odprawy, która rozpoczęła się w Biurze Cen w Warszawie wykazują, że na ogół w całym kraju mamy już za sobą okres przejściowego natężenia obrotów handlowych i wzmózonej fali zakupów artykułów spożywczych.

Przewodniczący wojewódzkich komisji cennikowych podkreślali zgodnie, że

zbiory wypadły bardzo pomyślnie

zapewniając poszczególnym województwom poważne nadwyżki. Ustalone ceny na zboże są w zasadzie wszędzie przestrzegane, aparat skupu stoi na wysokości zadania, wykorzystywane są w 100% — możliwości magazynowe i transportowe.

W Poznaniu podaż zboża jest b. duża, obroty giełdowe wzrosły od lipca do sierpnia trzykrotnie, nadwyżki — zbóż sięgają wielu setek tysięcy ton.

Województwo lubelskie notuje dużą podaż zboża, która przy ograniczonych rozmiarach magazynów będzie wymagała przerzutów na inne tereny. Również na obszarze woj. śląsko-dąbrowskiego, gdańskiego i łódzkiego skup odbywa się normalnie. Woj. kielecki

zapowiedziało znaczne nadwyżki jęczmienia i owsa. Dużą podaż żyta rejestruje woj. warszawskie.

Najwięcej trudności nastęrcza wciąż jeszcze nieuporządkowany rynek mięsno-łuszczykowy, opanowany w dużym stopniu przez handel prywatny. Na ogół jednak

we wszystkich województwach zanotowano w ciągu ostatniego tygodnia wyraźną poprawę.

Większość uczestników odprawy zwracała uwagę na zbyt znaczną ilość mięsa używaną na wędliny, co odpowiada jedynie rzeźnikom korzystającym z wysokich marż zarobkowych przy przeróbce. Przedstawiciele komisji cennikowych tłumaczyli normalną w obecnym okresie niską podaż nierogacizny brakiem dopasionej trzody. Stan ten ulegnie zdecydowanej poprawie w drugiej połowie października.

Niemniej podaż trzody chlewnej, np. na spęchach w woj. lubelskim, zwiększa się ostatnio zdecydowanie. Na Śląsku zanotowano zupełnie dostateczną podaż bydła rogatego, nieco mniejszą zaś ilościowo podaż trzody chlewnej, chociaż ubój świń jest ob. o ok. 20% większy, niż w tym samym okresie w r. ub. W woj. łódzkim ubój nierogacizny w lipcu i sierpniu wyniósł 22.700 sztuk, wobec ok. 18 tys. sztuk w tych samych miesiącach przed rokiem. Odpowiednio wzrasta też podaż bydła rogatego w tym województwie.

Prawie całkowicie minęła fala masowych zakupów cukru, soli, zapalek, nafty, mąki itd. Poprawia się także sytuacja na odcinku masła. Tam, gdzie może zaistnieć wzmózony pobyt na masło, kierowane jest ono przede wszystkim, jak np. w woj. śląsko-dąbrowskim, do ośrodków przemysłowych.

Skup ziemniaków przebiega nader pomyślnie. Woj. kielecki spodziewa się szczególnie znacznych nadwyżek

ziemniaków, województwo warszawskie — warzyw, przede wszystkim kapusty.

Wojewódzkie komisje cennikowe omawiały wnioski terenowych organizacji zakładów gastronomicznych, który zwróciły się o obniżki przysługujących im marż, zdaniem bowiem niektórych restauratorów ustalone cenniki usług gastronomicznych są już za wysokie i odstręcają klientów, szczególnie w zakładach niższych kategorii.

Rewelacyjne szczegóły berlińskich rozmów przedstawicieli „Wielkiej Czwórki“

Gubernatorzy trzech stref zachodnich Niemiec zignorowali całkowicie dyrektywy i instrukcje przesłane im przez ich mocodawców i ustalone po długotrwałych rozmowach między przedstawicielami USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR, debatując na Kremlu.

Jak donosi korespondent paryski „Svobodnego Slova“ instrukcje te głosiły, iż w sektorze zachodnim Berlina zostać ma wprowadzona marka wschodnia oraz, że powołana zostanie czteromocarstwowa kom. finansowa, która będzie kontrolować jej obieg w Berlinie. W zamian za to strona radziecka miała zgodzić się na zniesienie ograniczeń transportowych między strefami zachodnimi i zachodnią częścią b. stolicy Niemiec.

SZCZECIN pod szronem

SZCZECIN (PAP) Na skutek gwałtownego wicheru, temperatura w Szczecinie znacznie się ochłodziła. Dnia 22 bm. nad ranem po raz pierwszy ukazał się szron.

Widmo nowego kryzysu we FRANCJI

Zgromadzenie odrzuca wniosek socjalistów o przesunięcie wyborów samorządowych

PARYŻ (API). FRANCJA STOI PRZED EWENTUALNOŚCIĄ NOWEGO KRZYZYSU RZĄDOWEGO. WCZORAJ ZGROMADZENIE NARODOWE ODRZUCIŁO WNIOSEK SOCJALISTÓW O PRZENIESIENIE WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH Z PAŹDZIERNIKA NA POŁOWĘ PRZYSZŁEGO ROKU. PONIEWAŻ W CHWILI FORMOWANIA RZĄDU SOCJALIŚCI POSTAWILI WARUNEK, ŻE POPRĄ FINANSOWY PLAN RZĄDU TYLKO W TYM WYPADKU, JEŻELI WYBORY SAMORZĄDOWE ZOSTANĄ PRZESUNIĘTE, OCZEKUJE SIĘ, ŻE ODRZUCENIE ICH FORMALNEGO WNIOSKU W TEJ SPRAWIE MOŻE SPOWODOWAĆ COFNIECIE ICH POPARCIA DLA TEGO PLANU, A W KONSEKWENCJI I DLA RZĄDU.

W kołach dobrze poinformowanych podkreśla się, że tego rodzaju akcja socjalistów musiałaby spowodować kryzys rządowy, ponieważ plan finansowy jest kluczem istnienia obecnego gabinetu.

Wniosek socjalistów został odrzucony 319 głosami przeciwko 256. Za wnioskiem głosowali socjaliści i republikanie ludowi, przeciwko — reszta izby, przy niewielu wstrzymujących się od głosu.

W kołach politycznych Paryża podkreśla się, że głównym powodem odkładania wyborów przez socjalistów jest ich obawa przed całkowitym zmanżaniem z areny życia politycznego we Francji. Nawet rozsądni obserwatorzy socjalistyczni nie ukrywają faktu, że partia straciła poparcie wśród mas robotniczych, a nawet wśród drobniomieszczanstwa. Obserwatorzy upatrują przyczynę utraty prestiżu przez socjalistów w ich chwilejności oraz fakcie, że są oni jednym z „filarów“ trzeciej siły. Ponieważ na ogół nie ukrywa się, że „trzecia siła“ jest właściwie fikcją, socjaliści oczywiście traktowani są, jako część tej fikcji i wobec tego prawie całkowicie lekceważeni.

Z drugiej strony, jak się podkreśla w Paryżu, degaulliści liczą na sukcesy w wyborach po zmianie ordynacji wyborczej, którą zapowiedział premier Quenille. Tym też tłumaczą obserwatorzy ich dążenie do jak najszybszych wyborów oraz ich ciągłe presje w kierunku wprowadzenia nowej ordynacji.

Partia komunistyczna, która dotychczas nie wypowiadała się w sprawie wyborów samorządowych, ogłosiła ostatecznie komunikat, w którym domaga się przeprowadzenia wyborów w październiku. Koła dobrze poinformowane stwierdzają, że partia komunistyczna umocniła ostatecznie jeszcze bardziej, niż dotychczas swoją pozycję w masach robotniczych, m. in. wpłynęła na to prowadzona ostatecznie zdecydowana akcja o zwiększenie głódowych plac robotników francuskich.

Te zalecenia zostały jednak całkowicie zmienione przez berlińskich przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich: Chcieli oni mianowicie rozszerzenia kontroli wspomnianej komisji czteromocarstwowej na całość działalności radzieckiego banku emisyjnego, na co oczywiście nie mógł się zgodzić przedstawiciel ZSRR.

W dalszym ciągu swych rewelacyjnych informacji, korespondent donosi, że delegat USA wystąpił przeciwko żądaniu delegata radzieckiego, aby władze zachodnie honorowały umowę z 1945 r. przewidującą, iż tzw. „korytarz powietrzny“ używany być może jedynie dla zaopatrywania wojskowej i cywilnej administracji Aliantów, ale nie dla celów handlowych, co ma ostatnio miejsce.

Aby umożliwić kontynuację rozmów — donosi dalej korespondent — strona radziecka przedstawiła kilka sposobów rozwiązania kwestii spornych, zgodnie z zaleceniami przyjętymi przez wszystkie cztery mocarstwa w czasie rozmów na Kremlu. Ponieważ jednak gubernatorzy stref zachodnich upierali się przy swych nieuzasadnionych żądaniach i sprzeciwach, dalsze prowadzenie rozmów stało się niemożliwe.

Wspólna nota mocarstw zachodnich do Związku Radzieckiego

PARYŻ (API). Jak donosi agencja France Presse, trzej ministrowie mocarstw zachodnich postanowili na swym wtorkowym zebraniu wystosować nową notę do Moskwy. W wyniku tej decyzji tzw. komitet trzech: Massigli, Wilham Strang i Lewis Douglas, przystąpili w środę do zredagowania tej noty. Stwierdzono oficjalnie, że nota dotycząca sytuacji w Berlinie została wręczona w środę ambasadorowi ZSRR Zarubinowi.

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Ernest Bevin przybył wczoraj rano ponownie do Paryża, by wziąć udział w obradach Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

CO POWIEDZIAŁ i czego nie powiedział minister Bevin w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). W środę brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin wygłosił w Izbie Gmin przemówienie na temat niektórych aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.

Na wstępie minister Bevin złożył hołd pamięci: hr. Bernadotte i oświadczył, że rząd brytyjski akceptuje konkluzje raportu hr. Bernadotte w sprawie rozwiązania problemu Palestyny. Z kolei Bevin przeszedł do sprawy Niemiec, omawiając przede wszystkim sytuację w Berlinie. Jesteśmy gotowi — powiedział Bevin — przyjąć markę radziecką jako jedyną walutę byleby stolicy Niemiec pod warunkiem, że wprowadzenie tej waluty nastąpi pod kontrolą 4 mocarstw.

Co się tyczy rozmów przedstawicieli mocarstw zachodnich z generalisimusem Stalimem i z ministrem Mołotowem, to Bevin oświadczył m. in.: „Muszę rozczarować Panów — nie jestem jeszcze w stadium, w którym mógłbym ujawnić przebieg tych rozmów. Pozostajemy nadal w ścisłym kontakcie i będziemy kontynuowali nasze konsultacje w Paryżu w ciągu przyszłego tygodnia“.

W dalszym ciągu Bevin usilnie zaprzeczał pogłoskom o różnicach zdań między trzema mocarstwami zachodnimi.

Następnie Bevin zapewniał jakoby wprowadzenie nowej waluty w zachodnich Niemczech było wielkim sukcesem i w różowych barwach przedstawił sytuację gospodarczą na zachodzie Niemiec, przemilczając problem bezrobocia, strajków i innych trudności stref zachodnich.

Dalsze wywody Bevina poświęcone były rozwojowi sytuacji wewnętrzno-politycznej w Niemczech. Brytyjski minister spraw zagranicznych z jednej strony wyraził nadzieję, że już na początku przyszłego roku powstanie tymczasowy rząd zachodnio - niemiecki, z drugiej jednak strony oświadczył: „Spodziewamy się, że wcześniej lub później powstanie jednolity rząd dla całego Niemiec i nie uczynimy niczego, co by temu przeszkodziło“.

Na zakończenie brytyjski minister spraw zagranicznych stwierdził, że wierzy w możliwość współżycia pokojowego między Zachodem a Wschodem.

Minister Modzelewski: Trzeba wzmocnić autorytet ONZ — organizacji, która winna służyć sprawie pokoju

PARYŻ (PAP). W środę przed południem odbyło się drugie posiedzenie Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych, na którym dokonano wyboru 7 wiceprzewodniczących obecnej sesji.

W tym samym głosowaniu największą koleijną ilość głosów otrzymali przedstawiciele następujących 7 państw: Chiny (46 głosów), Francja — (44), Związek Radziecki — (41), Wielka Brytania — (41), Stany Zjednoczone — (41), Meksyk — (29) i Polska — (28). Przedstawiciel Filipin otrzymał jedynie 25 głosów (wobec 27 wymaganych).

Przedstawiciele wymienionych wyżej 7 państw wraz z przewodniczącym sesji dr. Evattem i przewodniczącymi 6 komisji, obranymi na posiedzeniu wtorkowym, weszli w skład tzw. Komisji Ogólnej. Po południu w wielkiej sali pałacu Chaillot zebrała się ta komisja w składzie 14 delegacji, spośród których zasiada delegacja polska pod przewodnictwem ministra Modzelewskiego.

Ośrodkiem dyskusji były następujące sporne punkty projektu porządku dziennego:

Propozycja argentyńska przyjęcia do ONZ Włoch i innych państw, które uzyskały 7 głosów w Radzie Bezpieczeństwa, sprawa raportu komisji ONZ dla Bałkanów w kwestii greckiej, sprawa Korei, sprawa sposobu głosowania w Radzie Bezpieczeństwa na podstawie raportu tzw. komisji tymczasowej, podważającego zasadę jedności wielkich mocarstw i prawa weta.

W toku debaty nad tym punktem zabrał głos minister Modzelewski, oświadczając, co następuje: „Mieliśmy już sposobność wypowiedzenia się w sprawie Korei na drugiej sesji organizacji Narodów Zjednoczonych, stwierdzając mianowicie, że sprawa ta nie leży w kompetencji ONZ. Aby rozstrzygnąć kwestie dotyczące konsekwencji wojny został stworzony organ w postaci rady ministrów spraw zagranicznych, która powinna zająć się sprawą Korei, zgodnie z postanowieniami poczdamskimi. Atmosfera obecna bynajmniej nie sprzyja rewizji karty ONZ wręcz przeciwnie, trzeba czynić wszystko, aby wzmocnić autorytet tej organizacji. Z uwagi na tę atmosferę nie należy podważać podstaw, na których zbudowano ONZ, która powinna służyć zacieśnieniu współpracy międzynarodowej i umocnieniu pokoju. Doświadczenia trzech ostatnich lat dostarczają argumentów przeciw podejmowaniu rewizji karty ONZ. Dlatego też ze stanowiska interesów wspólnoty międzynarodowej — delegacja polska wypowiada się przeciwko dyskusji na zgromadzeniu nad punktami 17,18 i 19 tymczasowego porządku dziennego.“

sprawa stworzenia stałej komisji zgromadzenia ONZ, która by utrzymała praktykę komisji tymczasowej, i kwestia zalecania przez komisję tymczasową metod politycznej współpracy międzynarodowej.

Delegat ZSRR Wyszyński domagał się skreślenia tych punktów z porządku obrad stwierdzając, że wprowadzenie ich stanowić będzie pogwałcenie karty ONZ. W kwestii greckiej minister Wyszyński przypomniał, że tzw. komisja dla Bałkanów, której sprawozdanie proponuje się przedłożyć zgromadzeniu, utworzona została bez zgody ZSRR, że działalność tej komisji posiadała charakter jawnie stronniczy. Co do Korei minister Wyszyński przypomniał ostateczną decyzję rządu ZSRR o ewakuacji przez wojska radzieckie północnej części tego kraju i stwierdził, że wystarczy by inne mocarstwa powzięły decyzję analogiczną, aby sprawa Korei została rozstrzygnięta raz na zawsze.



Trygve Lie, sekret. gen. ONZ.



Wyszyński, delegat radziecki na sesję ONZ.



Evatt, Przew. sesji ONZ

Wspomniane punkty zostały utrzymane na porządku dziennym większością głosów.

Stronnicтво Ludowe przystępuje do walki z wyzyskiem biedoty wiejskiej

Z obrad aktywu wojewódzkiego S. L. w Poznaniu

We wtorek bm. odbyła się narada Zarządu Wojew. S. L. z udziałem prezesów, sekretarzy i opiekunów powiatowych.

Przybyły z Warszawy delegat z NKW SL poseł Sadra kuła w wyczerpującym referacie naświetlił różne formy wyzysku stosowanego na wsi przez bogatych chłopów w stosunku do małych i średniorolnych. Po czym zdefiniował, kogo należy uważać za chłopów biednych, średniego i bogatego, bowiem stan zamożności różny jest w poszczególnych dzielnicach kraju i nie zależy jedynie od ilości ha, ale w wysokiej mierze od jakości gleby, odległości danego gospodarstwa od miasta, ośrodków komunikacyjnych itd. Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że mieszkający każdej wsi wiedzą doskonale, kto należy do biedoty wiejskiej, do średnio-rolnych, a kto jest bogaczem — wyzyskiwaczem.

Po wskazaniu przez prelegenta metod i etapów walki o prawidłowość społeczną na wsi, wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, w której zabierali głos nieomal wszyscy przedstawiciele powiatów Wielkopolski.

Tablice potrąceń podatku od wynagrodzeń

Wydawnictwo „Dobra Książka” wydało tablice potrąceń podatku od wynagrodzeń. Są one zaopatrzone w objaśnienia, umożliwiają szybkie odszukanie żądanych pozycji liczbowych, przy których podana jest wysokość wynagrodzenia w stosunku rocznym i stopa podatkowa, stanowiąc więc mogącą pomocą w każdym biurze przy sporządzaniu listy płac. (j)

Zmarł wybitny znawca aeronautyki

Pionier naszej techniki lotniczej, uczonec — prof. Czesław Witoszyński zmarł niedawno w Łodzi. Był on znany nie tylko w Polsce, ale i za granicą, gdzie uczestniczył w pracach szeregu instytucji naukowych.

Jednym z dzieł Zmarłego było założenie Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie. Mimo sędziwego wieku — prof. Witoszyński w chwili śmierci liczył 73 lata — ciągle jeszcze intensywnie pracował nad naukowymi zagadnieniami z dziedziny aeronautyki. (Ss)

Zjazd wychowanków gimnazjum gnieźnieńskiego

Zarząd koła b. wychowanków Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Gnieźnie organizuje w dniach 8 i 9 października br. zjazd absolwentów uczelni gnieźnieńskiej z okazji 85-lecia istnienia zakładu. Zarząd Koła prosi wszystkich kolegów o nadesłanie swoich adresów do Sekretariatu — Państw. Liceum i Gimnazjum imieniem Bolesława Chrobrego w Gnieźnie.

W skrócie

Do Warszawy przybył poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny państwa Izraela w Polsce p. Izrael Barzilay. Ministra Barzilay powitali na dworcu przedstawiciele Centralnego Komitetu Żydów Polskich.

W Hameln (Niemcy) stracono 2 nadzorczyńce z obozu koncentracyjnego w Ravensbrück — Zimmer i Schroeder. Obie zbrodniarki skazano na karę śmierci za udział w likwidowaniu więźniarek w komorach gazowych.

Arthur Bottomley, wicemin. brytyjskiego handlu zagran. oświadczył w parlamencie, iż w ramach anglo-radzieckiego układu handlowego z grudnia ub. roku Wielka Brytania otrzymała ze Związku Radzieckiego w okresie od lutego do sierpnia br. przeszło 525 tysięcy ton zboża.

Do Elbląga przybyło 60 rodzin polskich z Francji i Westfalii.

21 września rozpoczęły się w Now Delhi rokowania między USA a Hindustanem, w sprawie zawarcia układu przyjaźni i układu handlowego. Pertraktacje toczą się na podstawie projektu przedstawionego przez rząd Stanów Zjednoczonych.

W Kalrze w tamtejszej dzielnicy żydowskiej, miał miejsce w środę w godzinach popołudniowych gwałtowny wybuch, który pociągnął za sobą liczne ofiary. Kilka domów zawałowało się. Według pierwszych obliczeń 9 osób poniosło śmierć, a kilkudziesięciu zostało rannych.

W odpowiedzi na głosy dyskusji, poseł Sadra kuła między innymi podkreślił, że Stronnicтво Ludowe i wszyscy jego działacze spełnią wówczas swoje zadanie obrony podstawowych mas chłopskich przed wyzyskiem, gdy powiążą się ściśle z masami chłopskimi, gdy zejną do każdej wsi, bezpośrednio do chłopów małych i średniorolnych i razem z nim walczyć będą z wszystkim formami wyzysku stosowanymi na wsi (bg)

Wymierzono surowe kary niesumiennym kupcom i „magazynierom” artykułów pierwszej potrzeby

Delegatura Komisji Specjalnej w Poznaniu prowadzi w dalszym ciągu akcję przeciwko osobom gromadzącym nadmierne zapasy artykułów pierwszej potrzeby.

W ub. środę z kolejki sprzed Powstalców Towarowym przy pl. Wolności wywołali kontrolerzy Komisji Specjalnej 22 osoby, które kilkakrotnie stawały w ogonkach celem zakupu cukru, masła i innych artykułów żywnościowych. Do dyspozycji Komisji zostali przytrzymani: Henryk Stawicki — ul. Lodowa 32, m. 7, Janina Nawrot z Ławicy, Barbara Torzecka ze Starołęki, Anna Wize — ul. Kórnicka 5, Roman Bittner — ul. Pamiękowska 18, Kazimierz Marciniak z Osiedla Warszawskiego i Marek Witkowski — ul. Wierzbicice 41.

Komisja Specjalna przeprowadza równocześnie akcję mającą na celu zdemaskowanie niesumiennych kupców. W tych dniach za pobieranie nadmiernych cen zostali ukarani grzywnami: Władysław Joachimiak, restaurator ze Ślubie — 30 tys. zł, Piotr Mulkowski, krawiec z Poznania — 15 tys. zł, Roch Komorowski, rzeźnik z Kepna — 200 tys. zł, Marian Sieradzki, kupiec z Nowego Miasta n/Warą — 60 tys. zł, Stanisław Szczepaniak, piekarski ze Sremu — 50 tys. zł, Władysław Hofman, z Izby Kujawskiej, pow. Kolo — 100 tys. zł, Ludwik Rozenfeld z Kepna — 200 tys. zł, Jan Czwojdzinski z Wroniek — 50 tys. zł i Jerzy Grzybowski, właściciel sklepu kolonialnego w Pile — 50 tys. zł.

Grzywny za handel łańcuszkowy otrzymali: Aniela Gryglewicz z Babiaka pow. Kolo — 60 tys. zł, Halina Skoracka właścicielka sklepu blatawych w Szamotułach 500 tys. zł, Stanisław Hodera z Kepna — 35 tys. zł i Józef Nowakowski z Koła 50 tys. zł.

Ponadto grzywnami ukarano: Władysława Kaczmarka ze Świebodzina za ukrywanie cukru i mydła — 50 tys. zł, Mariana Sobkowiaka z Zielonej Góry za odmówienie wydania rachunku i handel łańcuszkowy — 150 tys. zł, Czesława Bigosińskiego rzeźnika z Gniezna za nieujawnienie cen — 60 tys. zł, Mieczysława Filipowicza, piekarza z Poznania, ul. M. Focha 73, za używanie do wypieku pieczywa mąki z niedozwolonego przemiału — 50 tys. zł, Mariana Szylko, ogrodnika ze Świebodzina za gromadzenie sznurków do wiązarek i przechowywanie ich w celu sprzedaży po nadmiernych cenach w sezonie — 50 tys. zł, Floriana Szukała, rzeźnika z Szamotuł za odmowę sprzedaży smalcu — 50 tys. zł, Wiktora Lisaka, rzeźnika z Mosiny za sprzedaż niebadanej słoniny — 80 tys. zł, Mariana Brucha z Kobylina za nieujawnienie cen na wełnę i pończochy — 80 tys. zł, Mieczysława Łanieckiego, rzeźnika z Wrześni za odmowę sprzedaży mięsa i słoniny —

Katastrofa pociągu pod Częstochową

W ub. niedzielę we wczesnych godzinach rannych niedaleko stacji kolejowej w Częstochowie, z niewiadomej przyczyny wyskoczyła z szyn lokomotywa, pociągając za sobą dwa wagony osobowe Wrocław—Lublin. Lokomotywa jak i wagony są zupełnie zniszczone. Obsługa kolejowa wyszła z wypadku cało, natomiast 7 uczniów szkolnych z Buska-Zdroju, którzy jechali na Wystawę Ziemi Odzyskanych, odnieśli rany. (jp)

Powiesił się po śmierci żony

58-letni rolnik Józef Królikowski, zam. w kolonii Świnice, pow. turecki, tak był przywiązany do swojej żony, że kiedy ta zmarła wpadł w rozpacz, w której zaczął objawiać chorobę umysłową. Żal wymienionego po śmierci żony miał tragiczny epilog, gdyż 3 tygodnie po jej pogrzebie, Królikowski wykorzystując nieobecność domowników targnął się na swoje życie, popełniając samobójstwo przez powieszenie się we własnym mieszkaniu. (w)

Robotnik przejechany przez pociąg

Na odcinku kolejowym Kalisz—Opatówka w dniu 22 bm. został zabity przez pociąg robotnik Michał Papek, lat 34, zam. w Opatówku przy ul. Ogrodowej. Wypadek nastąpił z winy tragicznie zmarłego, który w chwili, gdy nadjechał pociąg towarowy podszedł blisko toru i dostał się pod koła pociągu. Śmierć nastąpiła natychmiast. Koła pociągu odcięły nieszczęśliwemu głowę. (w)

200 tys. zł i Tadeusza Szczepkiego ze Sremu za przemiał mąki żytniej o niedozwolonym procencie — 120 tys. zł.

Postanowieniem Kom. Specjalnej zostali skierowani do obozu pracy Bronisław Kowalski z Poznania, b. magazynier „Społem” — na 2 lata, Jan Kaczmarek, kierownik „Bata” w Poznaniu na 12 miesięcy i Aleksander Sobczyński kupiec z Międzyzdrojów na trzy miesiące. Kowalski przywłaszczył sobie z magazynów „Społem” około 150 kombinizonów dziecięcych, które za pośrednictwem Jana Kaczmarka sprzedał dalej za sumę 90 tys. zł oraz około 100 par obuwia na podszewkach gumowych, z czego 75 par sprzedał za 150 tys. zł również za pośrednictwem Kaczmarka i Sobczyńskiego.

Na 3 miesiące obozu pracy skazany został Stanisław Pastuszek z Uniejowa i Tadeusz Galich z Kościelicy. Obaj, nie posiadając odpowiedniego zezwolenia, wprowadzili do wolnego obrotu handlowego skóry surowe, nabywając je od przynajmniej sprzedawców w celu dalszej odprzedaży. (c)

Nieznany sprawca udusił młodą kobietę

JELEŃ GÓRA (PAP). Dnia 19 bm., w lesie w Dębowej Górze, gm. Łomnica, pow. jeleniogórski, dzieci naknęły się na trupa kobiety. Prowadzone o tym władze wszczęły śledztwo. Na szyi zamordowanej był silnie zacisnięty ramię, co wskazuje na to, że kobieta została uduszona. Nie znaleziono przy niej żadnych dokumentów. Z zeznań okolicznych mieszkańców wynika, że nie pochodzi ona z żadnej ze sąsiednich wsi. Zamordowana mogła liczyć około 20 lat. Prokurator wszczął dochodzenie, w celu ustalenia tożsamości zamordowanej oraz wykrycia mordercy i tła, na jakim dokonano zbrodni.

Na WZO roi się od Wielkopolan

WROCŁAW (PAP). W okresie od 22 lipca do 12 września br. przybyły na Wystawę Z. O. 3.544 wycieczki. Najwięcej wycieczek przybyło z województw: wrocławskiego, śląsko-dąbrowskiego i poznańskiego. Spośród miast polski pierwsze miejsce zajęła Łódź, drugie Warszawa. Woj. wrocławskie zorganizowało dotychczas 896 wycieczek na WZO, śląsko-dąbrowskie 597, poznańskie 339, z Łodzi przybyło na WZO 228 wycieczek, z Warszawy 213.

Brawo mieszkańcy Szlichtyngowej

Wszystkie miasta, miasteczka i gminy Wielkopolski świadczą w miarę swoich możliwości na odbudowę stolicy i Poznania. Spośród małych miejscowości wysunęło się na czoło miasto Szlichtyngowa położone na krańcu Ziemi Lubuskiej. Liczy ono 500 mieszkańców, przeważnie repatriantów. W czasie zbiórki w ciągu jednego dnia mieszkańcy miasteczka złożyli na SF OS 36 tys. zł. Mimo trudnych warunków miejscowych Komitet Odbudowy w Szlichtyngowej czyni starania, ażeby uzyskać jak najlepsze wyniki w akcji zbiórkowej. Przewodniczącym Komitetu jest burmistrz Aroniewicz.

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy i Poznania zwraca uwagę, że nie wszystkie komitety wpłacają terminowo zebrane kwoty pieniężne. 12 komitetów powiatowych zawiadomiło Komitet Wojewódzki telefonicznie o zebraniu poważnych sum, niemniej do tej pory nie przekazano tych sum na konto BGS 640. (c)

Pełne finezji „Poematy Prozą” — Jacoba

podaje wrześniowy numer „TWÓRCZOŚCI”
Cena 120 złotych 160d

Ofensywa kulturalna

na odcinku szkolnictwa powszechnego

Z istoty ustroju Demokracji Ludowej wynika konsekwentnie hasło upowszechnienia kultury. Stąd zarówno twórczość jak i konsumpcja kulturalna nie może być przywilejem szczytnej elity. Wszystkie warstwy społeczne powołane są do uzupełnienia i korzystania z dorobku kulturalnego. Wprawdzie stopień udziału obywateli w życiu kulturalnym jest różny, lecz ważną jest rzeczą, by wytwory kultury były dostępne dla wszystkich.

Koniecznym jednak warunkiem uczestniczenia w kulturze jest danie każdemu jednakowego startu, którym jest u nas siedmioklasowa szkoła powszechna.

Już w okresie międzywojennym rządy sanacyjne „dekamowały” o takiej szkole, lecz wiemy, że była ona dostępną tylko młodzieży w środowiskach miejskich i ekonomicznie dobrze sytuowanej. Natomiast wieś pod względem kulturalnym przedstawiała obraz zupełnego upośledzenia. Ilustracją tego stanu niech będą dane statystyczne, które za rok szkolny 1934/35 notują 75,3% tzw. jednoklasówek i dwuklasówek na wsiach, w których młodzież kończyła swą edukację na czterech klasach szkoły powszechnej, zmuszona jeszcze ze względów organizacyjnych pozostawać w klasach trzeciej i czwartej dwa względnie trzy lata. Tak więc trzy czwarte szkół wiejskich dawały możliwość ukończenia zaledwie czterech klas programowych. Nic też dziwnego, że zjawisko powrotnego analfabetyzmu było dość powszechnym. W takich warunkach upowszechniała się kultura polska.

Nasza powojenna polityka oświatowa ten krzywdzący stan rzeczy radykalnie zmieniła przez zorganizowanie na terenie całej Rzeczypospolitej sieci tzw. szkół zbiorczych. Istota ich polega na tym, że szkoła ta, jako pełna, siedmioklasowa, zbiera młodzież z sąsiednich szkół, realizujących tylko cztery względnie sześć klas programowych.

W trosce o upowszechnienie kultury Wydział Szkół Powszechnych Kurato-

rium Okręgu Szkolnego Poznańskiego przyjął na rozpoczynający się rok szkolny następujące postulaty:

1. Przez korektę sieci szkolnej umożliwić młodzieży naszego Okręgu ukończenie siedmiu klas szkoły powszechnej. W wypadkach znacznej odległości od szkoły zbiorczej podjąć się akcję dowożenia młodzieży względnie umieszczenia jej w internatach na warunkach stypendysty.
2. Stopniowa likwidacja szkół o jednym nauczycielu.
3. Inspektoraty Szkolne. zainteresować się każdym poszczególnym przypadkiem dziecka nie uczęszczającego do szkoły, gdyż paradoksalną byłaby sytuacja zwalczania analfabetyzmu przy równoczesnym funkcjonalnym tworzeniu się nowych analfabetów z młodzieży pozostającej poza szkołą.
4. Podniesienie poziomu i skuteczności nauczania celem osiągnięcia jak najwyższej klasy programowej. Stąd też specjalną uwagę zwrócić się na ulepszenie sposobów klasyfikowania i promowania młodzieży.
5. Wyławianie wybitnie zdolnej młodzieży robotniczo-chłopskiej i otoczenie jej należytą opieką.
6. Rozbudowa odcinka wychowania przedszkolnego.
7. Ideologiczne pogłębienie pracy wychowawczej szkoły w oparciu o ścisły kontakt z domem rodzinnym dziecka. Tylko zgodność ideałów szkoły i domu jest rękojmią pożądaných wyników wychowawczych.

Zrealizowanie wymienionych postulatów na odcinku szkolnictwa powszechnego będzie poważnym krokiem naprzód w kierunku upowszechnienia kultury.

Zapowiedziana w przemówieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta ofensywa kulturalna nie może zakończyć się przed, aż doprowadzi do „zwycięstwa i przełamania tego wszystkiego, co nas w pochodzie naprzód hamuje”.

H. K.

40-letnia rocznica śmierci bojowniczkii o prawa kobiece we Francji

Uplęwa 40-letnia rocznica śmierci Hubertyny Auclerc, pierwszej bojowniczkii praw kobiecych. Hubertyna Auclerc w młodości pracowała jako infirmerka podczas wojny w r. 1871, wykazując niestrudzone siły i ofiarność. Po pierwszej wojnie światowej, młoda pielęgniarka zamieniła się w kobietę bojowniczkę, domagając się gwałtownie i namiętnie równouprawnienia kobiet i prawa głosowania. Skoro starania jej i towarzyszek okazały się bezskuteczne, nadała tej walce inny obrót, wychodząc z zasady, że kobiety, nie mając udziału w rozkładzie podatków — są wolne od ciężaru płacenia ich.

Gdy w roku 1879 otrzymała nakaz płatniczy, odpowiedziała listem prefektowi Paryża: „Zawiadamiam pana, że nie mam zamiaru płacić podatków i proszę o wykreślenie mnie z listy opodatowanych. Chcąc skorzystać z praw obywatelskich, jako płacąca stale podatki, zażądałam podczas ostatniej rewizji, by mnie zapisano do listy wyborczej. Na to otrzymałam odpowiedź, że „prawodawstwo przyznaje prawo jedynie mężczyznom, ale nie kobietom”. Jeśli 10 milionów kobiet wyłącza się

z praw, a wymaga się od nich opłat na utrzymanie państwa — niechże uprzywilejowani mężczyźni, rządzą sami i sami rozkładają wedle swej woli podatki, którymi zasilać będą budżet. Nie mając praw kontroli pieniędzy, jakże dają — odmawiam składania ich! Nie mając praw — nie mam obowiązków!”

Wszystkie dzienniki francuskie przedrukowały wówczas ten list, ale pani Auclerc zajął komornik rzeczy i sprzedał na licytacji. Czyż Francji nie wstyd za ten list — który i dzisiaj miałby to samo znaczenie? (b)

KTO może udzielić wiadomości o **JERZYM KOWALSKIM** z Warszawy, ur. 12. IV. 1925 r. więźniu obozu Oranienburg późniejszy Natzweiler Neckartz nr 31870 Baden, proszony jest o skomunikowanie się z siostrą pod adresem Halina Szylbergowa — Wrocław, ks. Witolda 79/13. 9b-496

Cedula giełdy zbożowo-towarowej w Poznaniu

z dnia 22 września 1948 r.
Ceny rozumieją się za towar zdrowy, suchy, przeciętnej jakości handlowej za 100 kg w handlu hurtowym, franko wagon st. załad. w woj. poz.
Pszenna 3500 żyto 2175, jęczmień 2075, owies 2075, gryka 3900 do 4200, proso 3000 do 3300.
Mąka pszenna 70% 5600, mąka żytnia 80% 3300, kaszka pszenna 9200, kaszka jęczmienna 65% 4500, płatki owsiane 7500.
Ziemniaki jadalne (dla producenta) 500, dla trans. hurt. 570, ziemniaki przemysłowo-pastewne dla producenta 450, dla trans. hurt. 520.
Groch Wilkoria 4800 do 5200, fasola ołata 4000 do 4200.
Rzepak ożymy 6300 do 6500, rzepak 1 ary 5600 do 5800 siemka lniane 14 000 do 15 000, siemka konopne 8900 do 9000, linianka 6500 do 7000, mak niebieski 14 500 do 15 500, gorczyca 7500 do 7800.
Otreby pszenne 1350, otreby żytnie 950, otreby jęczmienne 850, otreby kukurydziane 850, makuchy lniane w taflach 3900 do 4000, makuchy rzepakowe w taflach 1700 do 1800, śrut lniany 3100 do 3300, śrut rzepakowy 1500 do 1600, siano prasowane I standard 700 do 800, słoma prasowana 550 do 600.
Marchew jadalna 700 do 800, cebula 1000 do 1200, pomidory 4500 do 5000, kapusta 700 do 900, buraki ćwikłowe 700 do 800.
Jabka przemysłowe 2000 do 2500, śliwki 5500 do 6500.
Olej lniany 63 000 do 68 000, olej rzepakowy nierafinowy 24 000 do 26 000.
Tendencja i obroty spokojne.
Uwaga: Ceny za przetwory młynarskie rozumieją się franko stacja odbiorcza PKP. Ceny otręb bez marży hurtownika dystrybutora.
Cena dla producenta rozumieją się loco rampa, wzgl. wagon, wzgl. magazyn.

Sprawa się wyjaśniła

(Od specjalnego korespondenta „API”)

Berlin, we wrześniu.

Dr. Hjalmar Schacht został uniewinniony przez Międzynarodowy Trybunał w Norimberdze 30. 9. 1946 r. Rok później dr Hjalmar Schacht został skazany przez niemiecki sąd denazyfikacyjny na osiem lat obozu pracy za współpracę z Hitlerem. 1. 9. 1948 r. niemiecki sąd apelacyjny w Ludwigsburgu unieważnił wyrok pierwszej niemieckiej instancji i Schachta ponownie uniewinnił. W uzasadnieniu wyroku sąd apelacyjny stwierdził, iż „nikt z osób cywilnych nie działał w niemieckim ruchu oporu tak wiele, jak Schacht”. Tym samym dr Hjalmar Schacht nie tylko, że został zrehabilitowany, lecz wysunięty został na piedestał bohatera niemieckiego cywilnego ruchu oporu.

Kim jest naprawdę dr Schacht

i jakie są prawdziwe przyczyny uniewinnienia i bohaterowania tego polityka-ekonomisty?

Hjalmar Schacht jest Niemcem „kresowym” (Grenzdeutscher), urodził się w roku 1877 w Schleswiku, gdzie trwała zacięta walka wyzwolenia Duńczyków z władzami Prusakami od czasu zaboru Schleswiku w roku 1866, aż po plebiscyt 1920 roku. Schacht, wychowany po prusku, przez całe swoje życie uwielbiał Bismarcka, jest zwolennikiem polityki tzw. „żelaznej ręki”. Dla hitlerystów był przede wszystkim pruski, twardy, bezwzględny, a zatem godny poparcia.

Leży przede mną książka, wydana w 60 rocznicę urodzin Schachta przez Bank Rzeszy w roku 1937. Jest to rzadkość bibliofilska, tak zwany „druk prywatny”. W książce tej zebrano wyjątki z oficjalnych i prywatnych wypowiedzi Schachta na przestrzeni lat czterdziestu.

Tak więc na posiedzeniu Łoży Masońskiej w roku 1913 mówił Schacht: „Im bardziej rozwój techniki zaciera granicę między narodami, tym bardziej powinniśmy uświadomić sobie, czym jako Niemcy wyróżniamy się w świecie”.

A w roku 1924 tak mówił: „Jeżeli o nas Niemców chodzi, to możliwe jest odebranie nam wiary w rozsądek i sumienie świata, nigdy jednak wiary w nas samych”.

A w roku 1934: „U nas w Banku Rzeszy panuje duch nastrojowo-socjalistyczny, nawet jeśli nie wszyscy noszą oznakę partyjną”.

W 1935: „Znamy jedną tylko ambicję: aby w przyszłości Niemcy mogli nam wystawić to jedno świadectwo, że byliśmy naprawdę tym, czym być chcemy: nacjonalistycznym czynem”.

W 1936: „Niemcy posiadają za małą przestrzeń życiową dla swej ludności”. „Niemożliwe jest zatrudnienie wszystkich bez militarystyki”.

„Militaryzowanie Niemiec, przywrócone przez Adolfa Hitlera, zapewniło nam chleb po wszystkie czasy”.

Do roku 1938 Schacht był ministrem gospodarki Rzeszy, a do roku 1939 prezydentem Banku Rzeszy. Bez jego programu gospodarczego zbrojenia Niemiec nie byłyby możliwe. Hitler zwolnił Schachta wtedy, gdy 62-letni Prusak nie był mu już potrzebny. W końcu 1944 roku, znając przebiegłość Schachta, Hitler posłał go do obozu koncentracyjnego na ostatnie cztery

miesiące wojny. W obozie tym Schacht był tylko odosobniony, żył w „promiennym baraku”, otrzymywał dodatkowe wyżywienie i nie potrzebował pracować. Schacht w Norimberdze i Ludwigsburgu zasłaniał się „opozycyjnością swą wobec Hitlera”.

A jednak współdziałał Schachta w zdobyciu władzy przez Hitlera i przygotowaniu Niemiec do wojny był tak olbrzymi i niezaprzeczony, że nagła przemiana Schachta, w chwili, gdy rozpoczął się okres klęsk Hitlera nie mogła być przekonującą dla sędziów norimberskich i ludwigsburskich. Musiały istnieć zatem

Inne przyczyny, które ocaliły Schachta.

Zaznaczmy jeszcze, że w Norimberdze uniewinnienie Schachta nastąpiło większością głosów kolegium sędziowskiego, wobec sprzeciwu sędziów socjalistów.

W 1925 roku mówił Schacht w Karlsruhe: pragnę, aby pieniądź zagraniczny, który wpywać będzie nadal do Niemiec, występował mniej w formie kredytu, a bardziej w formie udziałów w

kapitale naszych przedsiębiorstw”.

W roku 1948 w nr. 773 „Weltwoche” Schacht w artykule p. t. „Plan Marshalla fundamentem odbudowy Europy” napisał:

„Istotnym odciążeniem problemu odbudowy Europy byłoby wprowadzenie udziału kapitału amerykańskiego w przedsiębiorstwach europejskich w miejsce zamierzonych kredytów”.

Artykuły Schachta ukazały się pod datą 26 sierpnia i 3 września 1948 roku. Trzy dni wcześniej autor artykułów p. t. „Plan Marshalla fundamentem odbudowy Europy” został uniewinniony.

Sprawa się wyjaśniła.

10 września „Deutsche Volkszeitung”, organ najbardziej reakcyjnej partii Niemiec zachodnich, tzw. Deutsche Partei, ogłosiła artykuł wstępny, w którym pisze:

„Wyrokiem sądu w Ludwigsburgu dr Hjalmar Schacht zajął miejsce honorowe wśród pierwszych i najdzielniejszych bojowników ruchu oporu. Powstała zatem znów możliwość wykorzystania raz jeszcze zdolności Schachta dla dobra Niemiec i Europy”.

Komentarze są zbyt liczne. Hjalmar Schacht ma odegrać rolę, jako człowiek zaufania wielkiego kapitału amerykańskiego.

Zwiedziłem na W. Z. O.

mały pawilon, który wiele mówi

Do pawilonu Wsi Polski Ludowej wchodzi tłumy zwiedzających przybyłych z okolic Wrocławia i z dalekich zakątków Polski. Sasiadujący z nim niski pawilonik Państw. Instytutu Weterynaryjnego jest omijany. W ubikacjach błądzi tylko kilku światłych gospodarzy. Innych nie zachęca sama nazwa. Zaciekawieni jednak wstępujemy. Na ścianach kolorowe wykresy i niżej ustawione ekspozycje. Tu dowiadujemy się, co można otrzymać z odpadków reżniczych, jakie korzyści można mieć z przeróbki padlin. W akwarium na naszych oczach uganiają smutne, bo chore na pasocznice, karpie.

Stoisko Zakładu Chorób Pszczelich w Gorzowie niedużo zajmuje miejsca. Nie ma tu także długich literackich sprawozdań z rozwijającej się i rozszerzającej z dnia na dzień działalności tego Zakładu. Na tablicach skape liczby i słowa, za to bardzo wymowne. Oto w r. 1946 Zakład przeprowadził za ledwie 15 badań, obejmując swoim zasięgiem cztery województwa. W następnym roku przeprowadził już 1845 badań z 13 województw, a w pierwszej połowie tego roku 3268 badań pszczoł i wosku nadsyłanych z całej Polski.

O rozwoju opieki weterynaryjnej na Ziemiach Odzyskanych mówią dalsze wykresy. W pierwszym roku po wojnie lekarzy weterynaryjnych było za ledwie 6, w 1946 przybyło nowych 298 w ubiegłym zaś roku osiedliło się dalszych 79, razem było 377. Udzielili oni w minionym roku przeszło 30 tysięcy porad i zabiegów w 56 nowoorganizowanych lecznicach.

Przejdźmy jeszcze dalej. Na samym końcu sali zatrzymujemy się przy wykresach zwierząt gospodarskich, kupionych za granicą za nasz węgiel. Ze

Szwecji otrzymaliśmy 2740 krów, 13.701 koni, z Norwegii zaś — 9638 koni, z Finlandii — 728 koni, z Danii najwięcej, bo 44.776 koni i 12.739 krów, z Belgii najmniej, bo 244 konie.

Ilość wypadków zachorowań tych zwierząt mala.

Tyle mówią wykresy. Jeśli weźmiemy wszystkie liczby i zliczymy je razem, otrzymamy niecałe 70 tysięcy koni. Ta siła robocza wystarcza do uprawy 350 tys. ha ziemi. Można jednak przyjąć za pewnik, że sprowadzone konie obrabiają o wiele więcej ziemi. Węgiel więc przyczynił się do tego, że na pustych porzuconych przez Niemców polach znowu zakolosały się lany żyta i pszenicy. Przyniósł on chleb górnikom i szerokim rzeszom robotników w hutach i fabrykach.

To — ku rozwadze wszystkim tym, którzy sarkali na wywożenie węgla za granicę.

Jeszcze zaglądamy do wzorowej lecznicy zwierząt. Pokój opatrunkowy pomysłowo urządzone. Olbrzymi miękkie tapczan i swoje lin. Idealna czystość. Z boku gabinet dla lekarza-weterynarza.

Na samym końcu wzorowa wiejska kuźnia. Nie ma tu wielkiego zakopanego miecha kowalskiego. Palenisko oszczędne, narzędzia posegregowane i szereg podków. Trochę tylko za małe samo pomieszczenie

Po wyjściu z pawilonów postanawiamy wstąpić do Spółdzielni Ogrodniczej. Po drodze oglądamy maszyny rolnicze, wyrabiane w Zakładach Dyrekcji Miejskowego Przemysłu. Znużeni wreszcie siadamy pod wielkim dachem pijalni. Patefon „rżnie” boogie-woogie, potem tango „na mur”. Młodziutka kelnerka drżąca z zimna (psia

Reorganizacja handlu żywcem zwiększy podaż mięsa

Zagadnienie zaopatrzenia społeczeństwa w mięso i tuszcz wiąże się z prawidłowym rozwojem produkcji hodowlanej i z kwestią należytej organizacji handlu żywcem. Jeśli chodzi o produkcję, to stwierdzić należy stały wzrost pogłowia zarówno bydła rogatego, jak i nierogacizny. Tym niemniej pewne czynniki wpływają na zmniejszenie się podaży sztuk dobrze okarmionych. Jednym z nich jest opłacalność tuczu: rolnikowi obecnie bardziej opłaca się hodować świnię bekonową, zasadniczo przeznaczoną na eksport aniżeli hodować świnię słoninową. Dlatego wśród rolników Wielkopolski wysuwa się postulat większego zróżnicowania cen żywa, przyczyni się do wadze ponad 100 kg, ponad 120 kg, ponad 140 kg powinny być ceną faworyzowaną. Jest to tym bardziej potrzebne, że przetrzymywanie świni celem dotychczas w zagrodzie poważnie wzmacnia ryzyko ze strony rolnika z uwagi na panujące choroby, jak: różycę, pomór itp.

Odcinek opieki weterynaryjnej — twierdzą rolnicy — jest zamiechanym. Stosowanie szczepionek ze względu na zły ich dobór, często nie daje rezultatów (szczepionka francuska okazała się w naszych warunkach nieodpowiednią).

Weterynarzy jest za mało a honoraria ich są bardzo wysokie.

W chwili obecnej hodowla jest opłacalna ale w okresie przednowkowym było inaczej i to zaważyło na zmniejszeniu się podaży.

Handel żywcem w Wielkopolsce wyglądał inaczej aniżeli w innych częściach kraju. Przed wojną spędy były tylko przy bekoniarzach a poza tym rolnik sprzedawał świnię loco chlew. Ten stan rzeczy utrzymał się po wojnie. Uniemożliwił on, rzecz prosta, kontrolę obrotu żywcem a tym samym realizowanie zasad gospodarki planowej na tym odcinku. To też po przejęciu przez państwowo-społdzielczą centralę mięsnej roli głównego wykonawcy planu w tym zakresie przystąpiono i u nas do organizowania punktów spędu w poszczególnych gminach. Ilość ich jest dość znaczna (140), ale ciągle jeszcze niewystarczająca. Rolnik musi dowieźć świnię na targ, odległy nieraz od jego zagrody o 15 a bodaj i więcej kilometrów, co siłą rzeczy sprzyja handlowi nielegalnemu.

Także organizacja skupu na punktach spędu pozostawiała dotychczas wiele do życzenia. Zwłaszcza w południowych powiatach województwa co lepsze sztuki wykupywali handlarze bydlą z innych województw, mający kontrakty na dostawę mięsa z tym czy innym wielkim przedsiębiorstwem przemysłowym. Handlarzom tym opłacało się płacić ceny znacznie wyższe od obowiązujących w naszym województwie, aby w ten sposób uniknąć kary konwencjonalnej za niewywiązanie się z dostawy w terminie.

Od 1 października br. ten stan rzeczy ulegnie zmianie. Mianowicie prywatny handel żywcem będzie nie tylko skoncesjonowany ale i zrejonowany, to znaczy, że każdy handlarz będzie miał wyznaczone powiaty, w których wolno mu dokonywać zakupu. Umówi to przeprowadzenie wyraźnej granicy między handlem legalnym a handlem spekulacyjnym, ułatwi kontrolę rynku i wpłynie w konsekwencji na zwiększenie się podaży mięsa.

J. B.

Wystawę Ziemi Odzyskanych trzeba zwiedzać przez cały tydzień. Jeden dzień bezwzględnie za mało. Każdy pawilon, to rozdział najbardziej wieźle pisanej książki o zmaganiach naszego rolnika, robotnika inteligenta i uczonnego na przywrócenie nam Ziemiach Zachodnich.

J. Pieprzyk

Pacjent o lekarzach (III)

„Ubezpieczalniane maszyny”

Ubezpieczalnie społeczne są wielkim dobrodziejstwem klasy pracującej i z tego punktu widzenia należy patrzeć na Ubezpieczalnię Społeczną w Polsce. Większość członków patrzy jednak na nią, jak na zmorę złośliwą, bogatą ciotkę, która dusi pieniądze w pożyczce a nic nie chce dać.

Jest to pogląd błędny. Nowy ustrój rozszerzył platformę działania tej instytucji a równocześnie zwiększyła się poważnie ilość ubezpieczonych. W ten sposób powstały przed kierownictwem przeróżne trudności, których — powiedzmy sobie szczerze — bez jakiegokolwiek radykalnego cięcia odpowiedniej ustawy rozwiązać nie można. Nie chcemy przy tym sugerować, że urzędnicy U.S. są zachwycającymi aniołami. Cierpią oni również na chroniczną chorobę biurokracji — w tych warunkach nie tylko zbędnej lecz szkodliwej. Gdy ktoś jest poważnie chory, nie powinna jego rodzina zajmować się wystawianiem za urzędowymi papierkami. Nie to jest jednak tematem artykułu. Chcemy się zająć lekarzami Ubezpieczalni Społecznej.

Aby pacjenta dobrze i skrupulatnie zbadać, potrzebuje lekarz 10—15 minut, a w przypadkach cięższych (specjaliści nawet pół godziny). Jako zasadę przyjmujemy w warunkach ubezpieczalnińskich minimum — tzn. 10 minut koniecznych dla zbadania jednego pacjenta. Tymczasem lekarz przyjmuje w gabinecie 3 godziny, a na wizyty poza domem ma przeznaczone 2 godziny. Statystyka wykazuje, że przeciętnie w godzinach przyjęć lekarze U.S. zafatwiają 30 pacjentów ale jest bardzo poważna ilość gabinetów, przez które przewija się do 50 pacjentów dziennie, nie mówiąc o wizytach na mieście. W pierwszym wypadku na jednego pacjenta ma lekarz 6 minut, a w drugim 3 i pół minuty czasu! To jest stan fatalny. W ten bowiem sposób lekarz z troskliwego przyjaciela musi zamienić się w suchego biuralistę, staje się po prostu „ubezpieczalniana maszyna” do zafatwiania a nie leczenia ubezpieczonych. Tym bardziej gdy dodamy do tego fakt obciążenia lekarzy szeregiem funkcji biurowych.

To, że mimo takich warunków są lekarze pracujący z uśmiechem, troskliwością i oddaniem jest objawem zgola bohaterstwa. Muszą oni bowiem walczyć z jeszcze jednym zjawiskiem: symulacją. Do jednego z lekarzy przychodził np. pacjent-inwalida. Skarżył się na ból głowy itd. Lekarz U.S. nie ma czasu (w swych 3—6 minut) na gruntowne zbadanie. Zresztą pacjent ma tylko jedno pragnienie: 10 kogników. Lekarz zapisuje. Na drugi dzień to samo. Lekarz odmawia wydania recepty i otrzymuje (dosłownie) taką odpowiedź: „Tamte już sprzedałem pani doktorze...”. Takich pacjentów przewija się przez gabinety powyżej 20%. Trzeba przy tym zaznaczyć, iż Ubezpieczalnia Społeczna pacjentów

sprzedających lekarstwa będzie oddawać do dyspozycji prokuratury.

Często się zdarza, że ludzie chcą usług nie przewidzianych ustawą i statutem Ubezpieczalni. Cóż na to ma poradzić lekarz? Przecież nie ma czasu na długie tłumaczenie, które skrócone do minimum i tak niewielki przyniesie efekt, zwłaszcza, że wielu ubezpieczonych uważa: Płacę składki i wymagam! Traktują Ubezpieczalnię Społeczną — jak to już wyżej wspomnieliśmy — niczym złośliwą, bogatą ciotkę. Akcja uświadamiająca o prawach ubezpieczonych, jaką prowadzi kierownictwo U.S. winna przynieść poważne rezultaty na tym odcinku.

Przytoczone na obronę lekarzy U.S. fakty nie są pochwałą istniejących stosunków. Jest wielu, którzy — w myśl pierwszego artykułu pt. „Powołanie i honorarium” — podchodzą do swego zawodu i stanowiska lekarza społecznego, przede wszystkim od strony możliwości zarobienia iluś tam złotych. Nie bądźmy gołośniwi. Jest lekarz, zresztą pierwszorzedna specjalista chorób dziecięcych, która w czasie godzin przyjęć U.S. rozróżnia dwie kategorie pacjentów. Jedni — to ubezpieczeni dopłacający. Z miejsca są oni skierowywani do dwóch oddzielnych poczekalni. Nieplacące matki są zafatwane z dziećmi — systemem hurtowym (po trzy od razu), a placące — detalicznie (po jednym). Obu kategoriom wystawia ona lekarz recepty ubezpieczalniane. Z punktu widzenia efektów finansowych ten system pracy jest niezwykle rentowny. Podatku się nie płaci, a pieniądze są. Jakże to proste — prawda?

Tego rodzaju „sposobiki” stosuje jednak niewielka ilość lekarzy U.S. Więcej natomiast po prostu mechanicznie „odwala robotę”. Nie zajmują się pacjentem, dają do jak najszybszego zapisania recepty, bez zagłębiania się w celowość zastosowania lekarstwa. Choć znajdujący się także lekarze nadzwyczaj sumienni, o których zresztą była mowa w poprzednim artykule.

Powodem złego stanu rzeczy jest — jak już wyżej wspomnieliśmy — zbyt przeciążenie pracą „ubezpieczalnianych maszyn”. To zagadnienie łączy się także z rozmieszczeniem gabinetów lekarzy, którzy dają do większych miast a w takich miastach jak Poznań do centrum. Tam bowiem łatwiej o zarobki. Zapominają jednak o swym zawodowym postanowieniu. Przecież nie mała oni służbę swą wiedzą fachową tylko bogatym ale całym społeczeństwem, ze szczególnym uwzględnieniem klasy robotniczej i chłopskiej. Powiedzmy sobie szczerze: Polska Ludowa ma prawo żądać by ponad handlowym interesem lekarza stał interes zdrowia społeczeństwa.

J. MILCZ-LIKOWSKI

Tam, gdzie się „robi pieniądze”...

Tangier ma 140.000 mieszkańców, 19 wielkich banków handlowych, 20 banków drugiej klasy i około 40 firm, uprawiających handel obcymi walutami. Nowoczesne, wielkie gmachy banków, przedsiębiorstw handlowych i różnego kalibru firm rosą jak grzyby po deszczu.

Tangier — nowa oaza międzynarodowego kapitału, od 1906 r. znajduje się pod międzynarodową kontrolą. Ale najważniejszą atrakcją tej strefy międzynarodowej jest fakt, że nie płaci się tu żadnych podatków od kapitału i dochodów. Wszelkie koszty administracyjne pokrywają niezwykle wysokie cła na towary importowane. Ta „wolność podatkowa” — to właśnie tajemnica uroku Tangieru, działającego jak magnes na niektóre koła międzynarodowego kapitału.

Wędrowni kapitaliści europejscy przesładowani przez urzędy skarbowe, skrepowani w handlu złotem przepisami dewizowymi i ograniczeniami, pozabawieni trwałego gruntu pod nogami wskutek ujawnienia tajemnic bankowych — szukają bezpiecznego, bardziej pewnego miejsca.

Cichą przystanią, mało dostępną dla państw zainteresowanych w repatriowaniu kapitałów, była dawniej Szwajcaria, nawet księstwo Lichtenstein. Gdy jednak i one musiały uchylić rąbek tajemnicy swoich banków i podpisać układ waszyngtoński o likwidacji mienia niemieckiego, część spoczywających tam kapitałów ruszyła w dalszą podróż w poszukiwaniu nowych brzegów, nowych mało dostępnych

twierdzy. Upragnionym celem tych „podróżników” stał się Tangier, raj wolnej inicjatywy i nieograniczonych spekulacji walutowych.

Jak się robi pieniądze?

Ten kompletny chaos walutowy, panujący w Tangierze — oto przynęta dla kapitalistów, uciekających z krajów europejskich. Tu otwierają się przed nimi nieograniczone możliwości spekulacyjne. Podatków nie trzeba płacić. Poza tym Tangier nie posiada własnej waluty. W codziennym obiegu znajdują się przede wszystkim pesety hiszpańskie i marokańskie franki. Tangier nie musi bronić własnej waluty, nie ma więc potrzeby wprowadzania jakichkolwiek ograniczeń walutowych. Zarówno hiszpańskie pesety jak i frank marokański z dnia na dzień zmieniają swoją wartość.

Przeciętnie jednak 1 dol. = 4 szwajcarskim frankom = 40 hiszpańskim pesetom = 400 marokańskim frankom. Oficjalny kurs dolara w Hiszpanii wynosi 11 pesetów, kurs dla turystów — 16 pesetów. Już samo wykorzystanie różnic w cenie dolara stwarza olbrzymie możliwości zysków.

Tym się tłumaczy przede wszystkim istnienie wielkiej ilości małych banków, zajmujących się wyłącznie wymianą waluty.

Droga na „czarny rynek”

Wielkie banki zajmują się oczywiście operacjami międzynarodowymi na

większą skalę. Przepływają przez nie olbrzymie kapitały wszystkich krajów europejskich. Z dobrodziejstw transakcji banków tangierskich korzysta w pierwszym rzędzie rząd gen. Franco, któremu potrzebne są dolary na finansowanie importu. Operacje czystym złotem nie są jeszcze silnie rozwinięte, gdyż podlega ono, jako towar importowany, oceniu. Ale są nadzieje, że zostanie to wkrótce zniesione.

Produkuje się już tu w większych ilościach kasy ogniotrwałe dla tych, którzy zechcą ukryć swoje złoto i koczowniczości jak najdalej od zasięgu wpływów swoich państw.

Inne źródło dochodów stanowią towary przeznaczone dla „czarnego rynku” i dla przełamania kwot handlowych, objętych międzynarodowymi układami. Tak więc przeladuje się w Tangierze amerykańskie wyroby tytoniowe na małe statki bez potrzeby opłacania cła. Płyną one na wody własne, skąd już na „czarny rynek” nie jest daleko. Ta forma „pomocy” nie jest oczywiście reklamowana. Do Hiszpanii płyną ze Stanów Zjednoczonych przez Tangier towary, których oficjalny wywóz do Hiszpanii jest zabroniony (a są jeszcze i takie). Zegariki szwajcarskie są dzięki handlarzom tangierskim sprzedawane handlarzom Ameryki Południowej. A ci mają już swoje sposoby na przełamanie ograniczeń importowych. Do tych i wielu innych możliwości „robienia pieniędzy” w Tangierze wdycha jeszcze niejednego europejskiego giełdciarza.

rok

Nr 264

STRONA 3

„TAJEMNICA WYWIADU” w kinie Muza

Obok filmów naszej młodzieży z życia szkoły i ulicy (nie mówiąc o tzw. filmach z dzikiego Zachodu — cowboy-skich), egzotycznych i monumentalno-historycznych — murowanym powodem cieszą się zawsze wśród entuzjastów srebrnego ekranu filmy sensacyjne i niesamowite z obrazami, które odśladają kulisy wywiadu wojennego na czele. Widocznie wojna nie wyczerpała jeszcze w zupełności naszej wrażliwości nerwowej. Najlepszym dowodem na to nagrodzona w Hollywood i niedawno grana u nas z niesłabnącym powodzeniem „Casablanca”.

„Tajemnica wywiadu” produkcji francuskiej grana równocześnie w Poznaniu z powtórką „Asa wywiadu” produkcji radzieckiej — filmu tego samego typu — nie jest co prawda „Casabiancą” a nasza platynowość znajoma z komedii „Niebo i piekło” nie dorównuje Ingrid Bergman — nie mniej film ten potwierdza dobrą markę wojennego filmu francuskiego, który nawet w tego typu obrazach potrafi wytworzyć sobie swoisty styl, pełen powściągliwej emocji i finezyjnej płynności w akcji (dowcip dialogów).

Banalny i oklepany już wielokrotnie temat śledztwa i pościgu za mordercą uczonego, któremu wykradzono tajemniczy wynalazek w udoskonalaniu wyrzutni torpedowych — ujęty został w nowe ramy ciekawej fabuły, tak umiejętnie pogmatwanej, że do końca obrazu niemal nie możemy się zorientować, kto jest właściwym „szefem” trójki wywiadowczej. Dopiero po za-

kończeniu filmu konfrontujemy nasze uprzednie przypuszczenia. Mimo drobnych dłużyzn i nieścisłości film jest mozaiką sytuacyjnych zmian błyskawicznej akcji (zarówno we wnętrzach salonów, jak i w plenerze) i nastrojów, a więc: tajemniczości, dramatycznych starć, wieloznacznych niedomówień, sentymentu, beztroskiej zabawy, emocji i egzotyki pod namiotem cyrkowym itp. wrażeń, zakończonych nawet patriotycznym morałem obowiązku. Ostatnie sceny pogłębiają konflikt osobisty głównych bohaterów — rzucony na tło szersze, choć temat „zadurzenia się” szefa wywiadu w kontrpartnerce już dość wyświechtany. Całość akcji jednak mimo kilku trupów nie wywiera na nas przygnębiającego wrażenia, prowadząc nas poprzez wirtuozowski salon w towarzystwie wesolych marynarzy po nitce do... kłębaka tajemnicy. Postać zdemaskowanego błazna jest istotnie świetną niespodzianką akordu finałowego, znaczonego śmiercią nawróconej konfidantki. Świadczy to jednak tym bardziej o bezkompromisowości reżysera, tak charakterystycznej w realistycznym filmie francuskim. Jeden z bohaterów „Trzech panów Ludwików” gra z powodzeniem mocną rolę jednego z wywiadowców.

W nadprogramie obok najnowszej Kroniki Filmowej świetnie zmontowana krótkometrażówka polska o dziejach listu, wykazująca sprawność naszej poczty z dowcipnym komentarzem słownym K. Rudzkiego.

ewent. zmianie po 1. 9. 48 r. Doprowadzenie pralni i strychu do stanu używalności, można by przeprowadzić kosztem lokatorów.

Goryniak B. Przeciwko decyzji Zarządu Miejskiego należy zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Po wyczerpaniu drogi administracyjnej, przysługują siostrze nadto droga procesu cywilnego.



Mordercza seria ciosów Cerdana pozbawiła Zale-Zalewskiego tytułu mistrza

Przed kilku dniami obszernie informowaliśmy Czytelników o szczegółach atrakcyjnego spotkania pięściarskiego o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy obrońcą tytułu Amerykaninem polskiego pochodzenia Zale-Zalewskim i mistrzem Europy Francuzem Cerdanem.

Spotkanie rozegrane w Nowym Jorku zakończyło się zwycięstwem Cerdana w 11 starciu. Pod koniec rundy Francuz zapędził

przeciwnika do rogu, gdzie trafił go seria ciosów, po której Zalewski był wyraźnie zamroczony i jedynie gong wyratował go od wyliczenia. W przerwie sędzia spotkania uznał Zalewskiego niezdolnym do dalszej walki i ogłosił zwycięstwo Cerdana przez techniczny nokaut. Walce przyglądało się 20 tys. widzów.

Wypoczęci ligowcy startują w niedzielę

Po dwutygodniowej przerwie, w najbliższą niedzielę, nasze drużyny ligowe podejmą znowu swe obowiązki. W Poznaniu ujrzymy tym razem jedenastką Tarnovii, która na boisku w Dębcu spotka się o godz. 16 z zespołem poznańskiego ZZK.

W pierwszej rundzie rozgrywek kolejarzom udało się wywieźć z Tarnowa 1 punkt po meczu zakończonym wynikiem 2:2. Stawka niedzielnego spotkania obu drużyn jest wysoka. Tarnowianie znajdują się obecnie w zagrożonej strefie tabeli, toteż utrata choćby jednego punktu może mieć dla gości smutne następstwa. Nie dość pewnie jednak czuje się również ZZK na pozycji, z której w razie porażki łatwo mógłby sam zostać zepchnięty na szary koniec.

Władze POZPN triumfują

Niestety nieliczna tylko garstka widzów była świadkiem wspaniałego zwycięstwa władz POZPN-u nad drużyną old-boyów Warty w meczu, który odbył się w ub. poniedziałek na boisku przy ul. Rolnej. Gospodarze, mimo, że rzucili na szalę wszystkie swe nieposłuszne walory i umiejętności, okazać musieliby wyższość przeciwnika, który zademonstrował obok okazałych bruzdków pp. Marcinkowski i Daberta. gre przypominającą najświetniejszy okres swej bogatej historii sportowej. Wynik 4:1 jest z jednej strony dowodem doskonałej i na najlepszych wzorach systemu WM i XY opartej gry napadu zwycięzców — z drugiej zaś odzwierciedleniem brawurowej obrony bramki POZPN-u, w której stanął, sprzeniewierzywszy się barwom klubowym — dyr. Marcinkowski.

Motocykliści Moraw zwyciężają Polskę Środkową 35:20

Na torze żużlowym w Łodzi odbył się motocyklowy mecz Polska Środkowa—Morawy, który wzbudził duże zainteresowanie, gromadząc na trybunach ponad 5000 publiczności. Motocykliści czeszy zademonstrowali brawurową jazdę i doskonale opanowanie maszyn. W ogólnej punktacji zwyciężyli goście w stosunku 35:20.

Drużyna polska osłabiona była brakiem Smoczyka, Dragi i Wrocławskiego.

Reprezentacja lekkoatletyczna Poznania walczy z Wrocławiem i Szczecinem

Na zaproszenie Wrocławskiego OZLA wyjeżdża reprezentacja lekkoatletów poznańskich w nadchodzącą sobotę do Wrocławia, gdzie rozegra w niedzielę, 26 bm., zawody międzyokręgowe. W skład drużyny Poznania wchodzi: Danowski, Hoffmann, Jasiak, Kielcewski, Konieczny, Leitgeber, Nowak, Paprocki, Płotkowiak, Rutkowski, Stawczyk, Skałbana, Wierkiewicz i Wawrzyniak. Jako rezerwowi jadą: Barteci, Bagieński i Schmidt.

Drużyna w tym samym składzie w niedzielę, 3. 10., rozegra zawody z reprezentacją Szczecińskiego OZLA w Szczecinie.

Zawody z Wrocławiem i Szczecinem będą czwartym i piątym spotkaniem międzyokręgowym reprezentacji Poznania w roku bieżącym.



Emil Rieff b. gracz budapeszteńskiego MTK przewidziany jest przez zarząd PZPN na trenera reprezentacyjnej kadry polskich piłkarzy. Obecnie toczą się pertraktacje w tej sprawie. W razie pomyślnego ich załatwienia Rieff poza pracą wyszkoleniową z grupą czołowych piłkarzy polskich i utalentowanych juniorów — prowadziłby również specjalny kurs instruktorski.

10 października piłkarska reprezentacja Polski spotka się z jedenastką Rumunii. Piłkarze rumuńscy przygotowują się bardzo starannie do występu w Polsce. 22 czołowych futbolistów rumuńskich przebywa na specjalnym obozie kondycyjnym.

Prowadząca obecnie w tabeli rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie drużyna Stelli wyjeżdża do Pragi czechkiej na dwa mecze rewanżowe z Hostivarem w dniach 25 i 26 bm. Artur popularny napastnik ligowy Wisły przeniósł się na Dolny Śląsk, gdzie trenuje zespół Orła w Ząbkowicach.

Z Katowic wyjechała pierwsza grupa lekkoatletów polskich na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Bukareszcie.

PRAWO CYWILNE

S. R. Koszt ubezpieczenia stróża domu jak i ogniowego obciąża lokatorów.

M. W. Koszt naprawy dachu równomiernie ponoszą lokatorzy. Sytuacja ulegnie

Gazetę z powieścią otrzymywać będzie regularnie po wycięciu i nadesłaniu w kopercie poniższego zamówienia na „GŁOS WIELKOPOLSKI” w numeracie.

Do Administracji „Głosu Wielkopolskiego” w Poznaniu ul. Marsz. Focha 16 Zamawiam w numeracie od 1. 10. br. „Głos Wielkopolski” w Poznaniu z odnośnikiem do domu w cenie zł 170,— lub na prowincji z wysyłką gazety pod opaską w cenie zł 150,— miesięcznie.

Równocześnie przekazuję należność w kwocie zł przekazem pocztowym — czekiem PKO na konto Nr V-4499.

(Wypełnić czytelnie) Imię i nazwisko Miejsowość ul. nr domu Poczta woj. (Niepotrzebne skreślić)

Henryka Kalczyńska przeżywszy lat 20. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 25 bm., o godz. 12 z kaplicy cmentarza jeżyckiego. W ciężkim smutku pogrążeni mąż z córeczką i rodzina

Henryka Kalczyńska przeżywszy lat 20, w której stracił miłą koleżankę i współpracowniczkę. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 25 bm., o godz. 12 na cmentarzu jeżyckim. Dyrekcja, koleżanki i koledzy Państwowej Fabryki Czekolady i Cukrów Goplana

Stanisław Cyranowski zmarł dnia 17 września 1948 o godzinie 14.30 po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., o czym zawiadamia żona, dzieci, brat i wnuki. Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 10 z domu żałoby, Zabrze, ul. Wolności 279. 9b-497

Przetarg nieograniczony Zjednoczenie Przemysłu Ziemiaczanego, Centrala w Poznaniu — ul. Libelta 12, ogłasza przetarg nieograniczony, na wykonanie planów fabrycznych, z naniesieniem urządzeń technicznych, w wytwórni w Luboniu, Wrónkach, Wągrowcu, Witnicy, Stawie, Pile, Brójcach, Sulęcinie. Oferty w podwójnych, zalakowanych kopertach, z napisem „Oferta na wykonanie planów fabrycznych”, należy złożyć w Zjednoczeniu do dnia 5 października 1948 r. godz. 11. Podkłady ofertowe otrzyma można za opłatą 100,— zł w Dyrekcji Zakładów Przemysłu Ziemiaczanego i w Centrali w Poznaniu. Komisynie otwarcie ofert nastąpi dnia 5 października 1948 r. o godz. 11 w Centrali w Poznaniu — ul. Libelta 12 pokój 27. Zjednoczenie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu, bez podania powodu. Poznań, dnia 20 września 1948 r.

Przetarg Miejski Komitet Opieki Społecznej w Poznaniu ogłasza niniejszym przetarg na wykonanie następujących robót budowlanych: I. prace remontowych w budynku przedszkola przy ul. Piękary 14 II. prace ziemnych i malarskich w tymże budynku III. rozbiórkę budynku ogrodowego przy ul. Piękary 14, uszkodzonego wskutek działań wojennych i całkowitego odgruzowania posesji. Podkłady ofertowe na prace ad I i II za opłatą po 500 zł można otrzymać w Miejskim Komitecie Opieki Społecznej przy ul. Matejki 56 pokój 7. Oferty w zalakowanych bezimiennych kopertach z napisem jak wyżej należy składać w WKOS Poznań do dnia 30 września br. godz. 10. Komisynie otwarcie ofert nastąpi w lokalach MKOS przy ul. Matejki nr 56 dnia 30. 9. br. o godz. 11. MKOS zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, względnie unieważnienie przetargu bez podania powodu. 21738

Dnia 22 września 1948 r. zmarł po krótkich cierpieniach nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, śp. Franciszek Gumienny przeżywszy lat 74. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 września, o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. W ciężkim smutku pogrążone dzieci i wnuki

Dnia 22 września 1948 r. zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, dziadek, teść, śp. Walenty Bagrowski przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 25 bm., o godz. 10.45 z kaplicy cmentarza na Dębcu przy ul. Błuszczowej. W ciężkim smutku pogrążeni żona, córki i rodzina

Ważna - ZZK na ringu W najbliższą sobotę o godz. 19 w hali Izb Przem.-Handl. odbędą się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo OZB pomiędzy Wartą i ZZK. Pierwsze spotkanie wygrali „kolejarze”. Rewanżowy mecz z uwagą na wysoką stawkę i dobrą formę obu zespołów zapowiada się b. ciekawie. W meczu tym dojdzie do atrakcyjnych spotkań: Kasperczak — Lüdke, Wojtkowiak — Ratajczak, Kaźmierczak — Szkudlarek — Misiak — Adamski.

KRÓLOWA Pomadek do ust LEDA Przedstawiciele na prasy mimośrodowe poszukuje Wrocław, Żmigrodzka 105

Przetarg Wydział Wojewódzki Poznański w Poznaniu, ul. 23 Lutego, ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie prac dekarских na budynkach w Zakładzie Wychowawczym Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego w Antoniewie, poczta Skoki, pow. Wągrowiec. Oferty, których wzory otrzymać można za opłatą 500,— zł w gmachu Wydziału Wojewódzkiego Poznańskiego pokój nr 30 umieścić należy po ich wypełnieniu w nieprzejrzyjstym i zalakowanej kopercie z napisem „Oferta na wykonanie prac...”. Na zabezpieczenie ofert składać należy wadium w wysokości 2% od sumy ogólnej oferty. Wadium należy złożyć w Kasie Głównej P. W. Z. S. w Poznaniu, ul. 23 Lutego 7a. Kwit na złożone wadium przedłożyć należy Komisji Przetargowej w dniu otwarcia ofert. Wydział Wojewódzki Poznański zastrzega sobie prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego. Termin przetargu wyznacza się na dzień 27 września 1948 r. o godz. 10, pokój nr 29 w gmachu Wydziału Wojewódzkiego Poznańskiego w Poznaniu, ul. 23 Lutego 7a. Bliższych informacji udziela się codziennie w godzinach od 10 do 12. Za Przewodniczącym Wydziału Wojewódzkiego (—) mgr pr. St. Maciejewski Naczelnik Wydziału Samorządowego 9b-489

KONKURS Zarząd Gminny w Czarnkowie n. Notecią poszukuje od 1. X. 1948 r. a) zastępcę sekretarza ze znajomością księgowości i conajmniej dwuletnią praktyką samorządową — z uposażeniem według grupy VIII. oraz wszelkimi dodatkami. b) referenta administracyjnego (wojskowy) z dwuletnią praktyką samorządową — z uposażeniem grupy IX i wszelkie dodatki. Podania wraz z życiorysem przesłać pod wyżej wymienionym adresem. 9a-228 Wójt (—) Szulgit

Ogłoszenie
przeфару nieograniczonego
Zarząd Miejski st. m. Poznań — Wydz. X (Oddział Szkolny) ogłasza nieograniczoną przetarg na dostawę szcetek do czyszczenia w terminie 4 tygodniowym od dnia otrzymania zlecenia:
200 sztuk szcetek do zamiatania długie 36 cm z włosia
200 sztuk szcetek do zamiatania 20 cm z włosia
1000 sztuk szcetek do szorowania 5 rzędowa na kij
1000 sztuk szcetek do szorowania ręcznych
200 sztuk szcetek ustępowych
200 sztuk szcetek do bruku z piaskowy 13 rzędowe
400 sztuk drążków do szcetek dług. 1,5 m.
Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach bez firmowych, z napisem „Oferta na dostawę szcetek” należy złożyć najpóźniej do dnia 4 października br. godz. 10 w biurach Oddziału Szkolnego — Nowy Ratusz pokój 128A. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 4 października r. b. o godz. 11.
Dopuszczalne są oferty na dostawę częściową. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnej oceny i wyboru oferenta na poszczególne artykuły, jak również nieprzyjęcia żadnej oferty. Do oferty należy dołączyć kwit w wpłacone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5% oferowanej sumy globalnej.
Poznań, dnia 21 września 1948 r.

Za Prezydenta Miasta
(-) A. Miesowicz
w z. naczel. Wydziału

9b-514

Lekarskie
Mgr Kuntrówna, specjalistka pielęgnacji cery, włosów, Stowackiego 34 m. 4, tel. 94-34, od 10-13 i 15-17. Indywidualne stosowanie wspaniałych kosmetyków. 9a-135

Wolne posady
Apteka w Smiglu poszukuje magistra farm. jako kierownika od 1. 11. lub wcześniej. 21574

Księgowego(wa), tylko się fachową, zatrudni dobrze prosperującą spółdzielnię wiejską w pobliżu Poznania. Komunikacja możliwa, mieszkanie. Oferty z życiorysem Głos Wielkopolski nr 21545.

Pomoc domowa, umiejąca gotować, potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Dąbrowskiego 34, m. 5. 21644

Księgowo-biuralistka potrzebna zaraz, Oferty Głos Wielkopolski nr 9a-237.

Woźny, żonaty, ze znajomością obsługi centralnego ogrzewania, potrzebny zaraz. Oferty Głos Wielkopolski nr 9a-238.

Maszynista biegła zaraz. Of. Głos Wlkp. nr 21802.

Ekspedient
ze znajomością wyrobów emalowanych, o cynkowych, fajansowych, porcelanowych i szkła do działu art. gosp. domowego zaraz potrzebny. Zgł. O. „Spolem” Ostrów-Wlkp. ul. Armii Czerwonej 70. 9a-216

Potrzebna do gospodarstwa na wsi w powiecie Oława koło Wrocławia dziewczyna lub kobieta, najchętniej autochotka, umiejąca doć krowy i znająca się na gospodarstwie. Oferty Głos Wielkopolski nr 9a-224.

Pomocnik krawiecki oraz ręczniczka potrzebni zaraz. Grunwaldzka 23, m. 2. 21741

Uczelnicy dziewczyny z gotowaniem poszukują. Kalinowska, Polna 32. 21731

Szkoła Przemysłowa SULECIN n. P. zatrudni natychmiast INŻYNIERA elektryka INŻYNIERA mechanika NAUCZYCIELA: polskiego, przyrody, historii, przedmiotów zawodowych I KSIĘGOWEGO I KIEROWNIKA działu finansowego. Warunki do omówienia, mieszkanie zaopiecone. Zgłoszenia osobliście lub pocztą. Dyrekcja. F1795

Bratnia Pomoc U. P. poszukuje kasjera. Zgłoszenia do 30 bm. w Sekretariacie, Armii Czerwonej 7, od godz. 12-14. F1800

Poszukuje zaraz lub później nauczycielki-wychowawczynie z muzyką i angielskim do 10-letniej dziewczynki. Zgłoszenia Szanieckiej 6, m. 6. 21730A

Najciekawsze audycje radiowe na niedzielę 26. 9. 48
7.05 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.32 Muzyka; 8.55 Skrzynka Społ. Kom. Radiofonizacji Kraju; 9.00 Nabożeństwo z Łodzi; 10.00 „Uśmiech wieczorów” — transmisja z Zakopanego; 11.02 Pieśń Ś. Wierchowicza; 11.20 Przegląd filmowy; 11.25 Muzyka; 11.40 Muzyka rozrywkowa z Bydgoszczy; 12.04 Poranek symfoniczny. W przerwie: Radiokronika 13.30 „Co to było?” — zagadka radiowa; 13.40 „Niedziela na wsi”; 14.25 Przegląd najciekawszych audycji przysięgła tygodnia; 14.30 „Dziłaż miłości” — wędrował romantyczny; 15.30 „Melodie ludowe”; 16.00 „Atlas” — fragment poematu 15.30 Rymkiewicza; 16.10 Muzyka poważna; 16.40 „Hania i Hani banie”; audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 17.00 „Mówi wystawa Ziem Odzyskanych”; 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie” z W-wy; 18.35 Słuchowisko „Papa się żeni”; 18.55 „Melodie świata” z Katowia; 19.25 Koncert żywecki; 19.40 Odbudowa W-wy i Poznania; 19.50 „W wieczornym nastroju”; 20.30 „Życia muzyka radziecka”; 21.00 Dziennik wieczorny; 22.00 Muzyka taneczna; 22.35 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Wiadomości sportowe ogólnopolskie; 23.30 Muzyka taneczna.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”. Redaktor naczelny: Jan Zaglębski. Adres redakcji: Poznań, ul. Matejki 53, tel. 64-75, 62-70 i 74-24. Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10, I piętro, tel. 64-75 i 62-70 (wewęgnitry 5). Konto PKO Poznań V-4499. Administracja (prenumerata): Poznań ul. Marsz. Focha 16, tel. 69-72. Konto PKO Poznań V-4499. W sprawach ogłoszeniowych należy się zwracać tylko do Biura ogłoszeń zaś w sprawie prenumeraty do Administracji.

Wydawca: P. P. Z. G. Poznań-Północ K-23948

ROLNICY!
Azotniak — superfosfat — tomasyna — sól potasowa — Pszenica siewna — Otręby żytnie i pszenne — Mieszanka kłosaowa — Towot — Smary na osie — Tekstylia — obuwie — żelazo — poleca
Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu, ul. M. Focha 25. Tel. 75-13. 21743

OGŁOSZENIA DROBNE
P. R. O. V - 4499
Biuro ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-19-tej. w soboty od 8-17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 I piętro. — Tel 64-75 i 62-70 (wewn. 5) —

Spodniarz miarowy przyjmie prace w dom. — Zeylanda 4, m. 11, dawn. Przecznicza. 21780

Mistrz stolarski, samodzielnie, długoletnia praktyka kierownicza, kalkulacja, poszukuje pracy. Oferty nr 2835: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c3130

Księgowy biurolista z długoletnią praktyką szuka pracy. Oferty nr 2833: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c3128

Kupiec podróży szuka odpowiedzialnej osoby. Oferty Głos Wielkopolski nr 21583.

Młody rolnik z praktyką, siła samodzielnia szuka pracy. Zgłoszenia do Czytelnika, Chorzów „Rolnik”. 9b-498

Czeleśniak rzemieślnik z długoletnią praktyką poszukuje pracy. J. Stanisławski, Koźmian, Euromskiego 8. 9b-495

Księgowy-biuralista przyjmie prace doradcze, bilanse, nadzór. Zgłosz.: tel. 69-23. 21808

Lokomobila bryczka (polowczyk) na oponach odnowionych sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR”, Poznań, Ratajczaka 7 pod „9,854”. p7542

Samochód Adler-Triumf, kabriolet, tanio sprzedam. Drużbackiej 7, tel. 62-29. 21581

Kamienica składami 3 600 000, druga 1 300 000, sprzeda Gruszycyńskiego Wawrzyniaka 22. 21623

Parcele Osiedle Grunwaldzkie, 800 000, przeciw Botaniku, 900 000, Gruszycyńskiego, Wawrzyniaka 22. 21622

Gospodarstwo 18 ha przy Gnieźnie, pierwszorzędne, kompletne, ze wszystkim, bez długi, sprzeda właściciel. — Oferty: Wiedza, Gniezno, Chrobrego. 9b-498

Biłard francuski, jak nowy, kompletny, sprzedam. Oferty: Wiedza, Gniezno, Chrobrego. 9b-467

Diesel 5 ton po gruntownym remoncie pod gwarancją sprzedam. — Poznań, ul. Dąbrowskiego 49 m. 26. 21779

Opony 900x20, 2 akumulatory, korzystnie. Tel. 72-75. 21702

Sprzedamy samochód Adler, stan dobry. Erbeauto” Poznań, Dąbrowskiego 25a. p7523

Barak 5x8, Waty Wawoz 3b, m. 2. F1788

Rower męski sprzedam. Wybickiego 3 m. 8, godz. 16. k1559

Radio super Blaupunkt na stółkach sprzedam, Czesława 9 m. 5, od godz. 17. k1556

Sprzedam wózek dziecięcy, Jan Trzostczyński Wierzbicenie 52 m. 6. k1555

Futro karakurowe dobrą stan sprzedam. Wierzbicenie 40 m. 8. k1554

Sprzedam sportkę, Wierzbicenie 56 m. 3. k1553

Motocykl setkę sprzedam, Kilińskiego 4 m. 5. k1552

Podzielnica do frezarki, jak nowa sprzedam Zupańskiego 13a m. 10. k1551

Nieruchomość przy św. Marcjanie 4 p. okazynie sprzedam. Zgłoszenia: tel. 502-27. p7540

Silnik 380 Volt zmienny, 7 KM. Strzelecki, Marcinkowskiego nr 16. p7538

Gospodarstwo 30-morgowe, 4 hekt., budynki maszynowe, bez inwentarza, powiat Międzybóże 700 000, — sprzeda Metelski, Marcina 13. p7535

Pianina markowe, fortepian Bechsteina — najkorzystniej. Drygas, Skarbowska 15 p7532

Dywan ręcznie wiązany korzystnie sprzedam, Marcina 13 m. 4. p7546

Motocykl 100 DKW na starter, w dobrym stanie, Chwaliszewo 12 m. 5, od 10-12. F1803

Parcela 965 m² z drzewami owocowymi sprzedam, Dobrogojskiego 11 (Winiary). 21784

Singera maszynę sprzedam — Fabryczna 37 m. 21. 21783

Płaszcz damski zimowy, czarny i brązowy, średnia wielkość, Koperska 3, m. 17. 21698

Parcela: 690 m², 350 000, 1100 m², 600 000, blisko tramwaju; wille 3-mieszkaniowa. Parku Wilsona, 3 200 000 spleśnie sprzedam Nowak, Wyspiańskiego 18 m. 1. 21740

Sportkę sprzedam. Ul. Piękna nr 54, m. 2. 21734

Pierzyne prawie nową, maszynę do pisania, sprzedam. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 21732.

Klacz silną, ciemno-gniazdą, 8 lat, sprzedamy. Spółdzielnia „Jedność” w Wolsztynie, Walki Międzybóże 22. 9b-503

Dorożkę bagażową sprzedam. Zdrawia 11, od 16. 21755

Futro damskie żrebec, nowe, eleganckie. Ul. Grunwaldzka nr 115, m. 1. 21754

SZTANDARY
Chorągwie — Paramenta kościelne
6858 wykonuje fachowc i reperuje
mistrz haitarski
Tel. 98-72
STEFAN JAKUBCZAK
Poznań, Szwajcarska 19 (przy Rynku Wildeckim)

5-tygodniowe polowczyki (angielski foker) sprzedam. Traugutta 21, m. 19, od godz. 19. 21753

Ostry wilk rasowy 8-miesięczny, Zagrodnicza 2, m. 2, narożnik Winograd. 21750

Maszynę Singer, wpuszczaną, sprzedam, Dąbrowskiego 27, m. 20, w podwórzu. 21758

Motocykl DKW 200 cm³ sprzedam, Loretańska 14, m. 8. 21757

Materace wyściełane, różka metalowe wykonuje „Rekord”, ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). 9b-510

Pierze na poduszki, pierzyny, spody, kołdry wszelkie, poleca „Emkap”, M. Mielcarak, Poznań, Wrocławska 30. 9a-231

kółko żelazne, szalkę nocną, umywalkę lusterną, białe, zegar stojący. — Mostowa 14a, m. 19. 21763

Parcele przy tramwaju sprzedam. Ol. Głos Wlkp. nr 21772.

Philips 7-lampowy, 4 zakresy, zmienny, Mickiewicza 3, m. 3, od 19-21. 21770

Futro damskie brązowe, makatkę, patefon walizkowy — sprzedam. Bogusławskiego 34, m. 4. 21769

Futro karakurowe, długie, oberszerne, okazynie sprzedam. Grunwaldzka 112, m. 4. 21767

Maszynę do szycia, piec gazowy „Junkers” na 6 palenisk, z 2 piekarnikami, sprzedam. Poznań-Kawica, Halna 3, m. 3. 21765

Radio 7-lamp. lub zamiennie na maszynę do szycia. Kościelną 9, m. 5. 21777

Futro żrebec, brązowe, duże, blam nutrie prawdziwe, piec (westfalik) sprzedam. Zielona nr 7, m. 9. c3134

Masywną jadalnię sprzedam. Patr. Jackowskiego 43, m. 4, Jężyce. c3132

Maszynę do pisania, walizkową Erika, Podolska 20, m. 1, godzina 17-20. c3127

Sportka dla bliźniak „mocna”, Strzelecka 25, m. 6, Majewski. c3126

Opel, typ P4, na chodzie, na sprzedaż. Zgłosz.: Poznań, Młyna 50, Jakubowski. 21795

Szafa do rzeczy, kredens, kanapa, inne meble używane — Sikorskiego 39 m. 3, wejście w podwórzu. 9b-518

Tapczan dwuosobowy dobrym stanie okazynie. Informacje: PAP, Mielżyńskiego 8. 9b-217

2 fotele, 2 krzesła wyściełane, stół (komplet) używane okazynie. Informacje: PAP, Mielżyńskiego 8. 9b-516

2 dywany (jeden „Thöbrys”) używane okazynie. Informacje: PAP, Mielżyńskiego 8. 9b-515

Ciągnik 48 KM na gąsienicach, stan b. dobry, sprzedam. Zgłoszenia: Garbary 61/63. p7554

Pies reinerpincer okaz bardzo czujny, Ogłędka, Grochowe Łąki 5 m. 3, od 15-18-tej. p7553

Radio 4-lampowe, 3-zakresowe (Siemensa) na prąd zmienny sprzedam, Wawrzyniaka nr 22 m. 15. p7552

Kupna
Konia na rzeź kupuje stale. Samochód do dyspozycji. Ignacy Nowak, Poznań Daszyńskiego 26 tel 21-10 i 21-11. p8665

Konia na rzeź kupuje, Stanisław Gaikowski, Poznań, Zamkowa 7, tel. 31-55. 9a-124

Konierz względnie skórki i oposowe zaraz kupie. Grottegra 13, m. 2. 21714

Kupimy motor do samochodu ciężarowego Ford V-8 w pierwszorzędym stanie, Grabowski, Ogrodowa 11, tel. 40-94. p7539

Motor 900-obrotowy 4 KM 220/380 kupie. Zgłoszenia do Admin. Głosu Wlkp., Focha 16 nr 2125. F1794

Parcelę za miastem do 100 tys. Of. Gł. Wlkp. nr 21788.

Ciężarówkę 2-tonową na chodzie kupimy. Oferty Gł. Wlkp. nr 21797.

Dyrekcja Operey Poznańskiej zakupuje wszelkie partytury, wyciągi fortepianowe, materiały orkiestrowy i operetki. Zgłoszenia: pokój 26. 9a-236

Kupie wózek ręczny dwukołowy na oponach. Oferty Głos Wielkopolski nr 21803.

Szafę żelazną, Oferty Głos Wielkopolski nr 21801.

Małe gospodarstwo w okolicy Poznania spieszenie kupie. — Oferty Głos Wlkp. nr 21715.

Rury gazowe, czarne oraz ocynkowane, w większych ilościach nabydzi S. P. B. Katowice, 3 Maja 23. 9b-491

Wełnę owczą merynosową kupuje stale, placąc najwyższe ceny. Firma „Kawat” Katowice, Brata Alberta 4, telefon 347-45 (naprzeciw Śląskich Technicznych Zakładów). 9b-490

Rejestracja
osób dotkniętych pylicą
we Francji
Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu rejestruje górników-repatriantów, dotkniętych pylicą płuc, nabytą w czasie pracy w kopalniach francuskich. Rejestracja odbywa się w Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu od godz. 9-13, w pokoju 132, I ptr. Termin końcowy rejestracji — 30. 9. 1948 r. 9b-513

Pokoju szuka student stomatologii od października. Oferty nr 2836: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c3131

Poszukuje pokoju z urządzeniem kuchni. Czynsz za rok z góry. Oferty nr 2829: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c3124

Dobrze zaplacie, ewtl. z góry, za duży pokój (używalność iazienki), z całodziennym utrzymaniem lub bez. Oferty Głos Wielkopolski nr 21729.

Makieństwo bezdzienne poszukuje pokoju z używalnością kuchni. Cena obojtna. Oferty Głos Wielkopolski nr 21726.

Dwóch studentów farmacji poszukuje pokoju. Cena oboj. tna. Łukaszczyca 18, m. 2. 21725

Szukam pokoju 1-osobowego dla pana na stanowisko zarząd. Oferty Głos Wlkp. nr 21724.

Pokoju pustego w śródmieściu spieszenie poszukuje. — Oferty Głos Wielkopolski nr 21742.

Samotna poszukuje pokoju pustego. Płacę rok z góry. Oferty Głos Wlkp. nr 21733.

Dzierżawy
Wydzierżawo 2 ładne stajnie przy ul. Dąbrowskiego. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 21760.

czuby
Zgubiono dowód tożsamości konia na nazwisko Mariana Młodzikowski, Klony, powiat Środa. 21647

Zgubiono zameldowanie milicyjne na nazwisko Henryk Kaczmarek, Poznań, Focha 35 m. 1. F1802

Zgubiono legitymację szkolną, fabryczną F. A. H. Cegielski — Antoni Wower. F1798

Zgubiono kartę rejestracyjną RKKu Miechow oraz dowód osobisty na nazwisko Michał Strzelecki, Komorniki, pow. Poznań. 21796

Zgubiono kartę rejestracyjną, wydaną przez RKKu Biaa Poddłaska na nazwisko Piotr Zienkiewicz. 21800

Zgubiono kartę motocyklową DKW 123, L. 45-85 nr mot. 1166745 i prawo jazdy motocyklowe na nazwisko Teofil Smuszkiewicz. 21799

Zgubiono kartę RKKu Szamotuły na nazwisko Marian Wolman, zamieszkały Połajewo, pow. Czarnków. 9b-502

Zgubiono kartę rejestracyjną RKKu Gniezno na nazwisko Kamierz Hyżak, Węgierki, powiat Września. 9a-223

Zgubiono kartę rejestracyjną Konin legitymację członkowską S. L. legitymację ZNP. Bolesław Antekki, Piotrkowice. 21730

Wypadł z ciężarówki 21 września nocą na szosie Poznań — Wolsztyn we Fabianowie, filar ołtarzowy rzeźbiony. Uczciwego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem prosi Urząd Parafialny Siedlec, pow. Wolsztyn. 9b-504

Skład, Jężyce, blisko rynku, każda branża rzemiosło, pralnia, prasa, prasownia, oddam — 75 000. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 21745.

Szuka lokalu
Lekarz poszukuje dla córki studentki pokoju z urządzeniem w śródmieściu Listowne zgłoszenia: Zielona Góra, Zeromskiego 18 dr Serafiński. 9b-437

Pokoju umeblowanego w centrum z wygodami przy kulturalnej rodzinie poszukuje bezdzienne makieństwo na 1 rok. Czynsz umiarkowany zaplacie z góry. Może być pokój wyjąco. Oferty Głos Wlkp. nr 21651.

Za wyremontowane 2-pokojowe w dogodnym śródmieściu lub tramwaju zwrócić koszty do 300 tysięcy. Oferty Głos Wielkopolski nr 21723.

Dwie studentki spokojne, finansowo niezależne, poszukują natychmiast pokoju. Oferty Gł. Wlkp. Focha 16, nr 2127, wgl. między godz. 11-14, tel. 515-57. F1796

MAGAZYNU
w centrum, ca 100 m² suchego poszukujemy. Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR”, Poznań, Ratajczaka 7 pod „9,842”. p7530

Kawaler, dobrze sytuowany, poszukuje pokoju. Oferty Głos Wielkopolski nr 21793.

Pokoju nieumeblowanego poszukuje. Zgłosz.: Grochowe Łąki 3, m. 16. Nowak, telefon 29-10. 21790

Studentka poszukuje pokoju z korepetycją. Oferty Głos Wlkp. nr 9a-233.

Studentka poszukuje pokoju — czynsz rok z góry. Oferty Głos Wielkopolski nr 21805.

Dwie koleżanki poszukują skromnego pokoju. — Oferty Głos Wielkopolski nr 21749.

Dwóch spokojnych studentów szuka pokoju. — Oferty Głos Wielkopolski nr 21778.

Poszukuje pokoju chętnie z telefonem. Oferty Głos Wielkopolski nr 21774.

Pokoju umeblowanego dla 2 studentek U. P., ewtl. 1 poszukuje. Oferty nr 2834: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c3129

ROWERY
CZĘŚCI
E. Kromczyński
POZNAŃ
św. Marcjan 47
w podwórzu
po883

Zgubiono dnia 18. 9. 1948 kartę rejestracyjną, handel trzody chlewniej oraz książkę przez RKKu Wągrowiec nazwisko Włodzimierz Orzeński, Damasławek, Jenowiecka 18, pow. Wągrowiec. 9b-511

Zagubiono legitymację H. Cegielski nr 18146 na nazwisko Czesław Kowalski. 9b-509

Zgubiono kartę rejestracyjną RKKu Wielna na nazwisko Jan Lewek. 9a-234

Zagubiono kartę rejestracyjną RKKu Szamotuły, Marian Popieła, Szamotuły, ul. Sienkiewicza 10. 9b-493

Transport
Samochodami, magazynem, boznicą — dysponuje Wspólny Transport Norwida 13. telefon 92-46. 9a-127

Różne
Wypożyczalnia ubrań sukien Słubnych wełnowych. Ciesielski, Paderewskiego 1. p7261

Reperuję
zegarki i zegary, modernizuję i naprawiam biżuterię. Złote obrączki ślubne polecam i wykonuję na zamówienie.
Kupuję stare złoto.
A. MATYSIAK
Fredry 1. p6192

Przeżylna naprawa zegarków. Leonard Szwarz, zegarmistrz, Poznań, Kraszewskiego 14. 9b-414

Kursy Zabawek
kwiatów, maskotek itp. Początek 1 października. Informacje:

Mleczarnia, w której zamiast masła

produkuje się weinę, guziki i grzebienie

Reportaż z jednego miasteczka w powiecie wolsztyńskim

Jeżeli kiedykolwiek przygodny wędrowcu, żądny niespodzianek poszukawcu niedocieczności, zechcesz znaleźć obiekty twoich zainteresowań, a rozliczne drogi świata skierują twe kroki do miasteczka, któremu ludzka pomysłowość dała nazwę Rakoniewice, bądź pewien, że się rozczarujesz. Nie znajdziesz tu nic, co by twój wyobraźnię mogło napoić niesamowitością. Znajdziesz tu domy podobne do wszystkich na całym świecie, a drzewa tak samo zielone latem i półżółte jesienią jak wszędzie; spotkasz człowieka obciążonego codzienną troską o jutro i opierającego swoje „dzisiaj” o „dzisiaj” całego środowiska. Jeżeli zechcesz popatrzeć na to środowisko z bliska, to pójdziesz z mną na przechadzkę po Rakoniewicach.

Zaczyna się jak zwykle od dworca kolejowego. Znajdziesz go na linii Poznań — Wolsztyn w odległości 66 km od stolicy Wielkopolski. Jest godz. 16 na stacyjnym zegarze, kiedy wysiadasz z pociągu i kierujesz swe kroki ku miastu. Jesteś zmęczony i pytasz o hotel. Okazuje się, że podobnego lokalu tutaj nie ma. Znam jednak „miejscowe hotele” i prowadzę cię do małego domku, gdzie na poddaszu znajdziesz pokój za 100 zł na dobę. Wcale nie drogo, a czysto jak nie w każdym hotelu. Budzisz się rano świeży, wypoczęty i zaczynasz wędrowkę od Magistratu poprzez szkołę, tartak... ale teraz już po kolei.

Rakoniewice są miasteczkiem liczącym 1800 mieszkańców, choć przed wojną liczyły ich 2.200, w tej liczbie wówczas około 25% Niemców-osiadłości. Ludność przeważnie rolnicza, reszta to pracownicy miejscowego przemysłu. Bezrobotnych u nas nie ma — świadcza burmistrz, p. R. Zygmunt. Na jego barkach spoczywa troska o porządek i stan finansów miasta. Często uszkożdone przez działania wojenne miasteczko łąta z „miejskiej kieszki”. W rynku wiele sklepów spożywczych, mięsnych, parę fryzjernih i piekarni. Idziemy ul. Kościelną i stajemy przed schludnym i okazałym budynkiem. To

szkoła, której nie ma

W budynku wisi tablica z napisem: Średnia Szkoła Zawodowa. Jednak poza tablicą nic nie wskazuje, że taka szkoła istnieje. Co prawda wykładowcy są, budynek jest, nie ma tylko uczniów. Kierownik szkoły p. Kostrzewski zapewnia nas, że mimo wszystko, przy istniejącym zainteresowaniu 25 osób, szkołą w tym roku uruchomi. Za to szkoła powszechna, której siedziba mieści się w tymże budynku i w sąsiednim przy ul. Nowotomyskiej tętni młodym życiem, zapalem i nauką. Naukę w szkole pobiera 355 dzieci miejscowych i dochodzących z Drzymałowa, Narożników i Józefina. Wykłada zaś 9 nauczycieli. Szkoła zaopatrzona jest do brze w pomoce naukowe.

Osobliwa mleczarnia

Biały budynek pachnie mlekiem zachęcając do wejścia. Jesteśmy w mleczarni. Uprzejmy kierownik wskazuje nam olbrzymie kadzie, w których bieli

GOSTYŃ

Polski Związek Zachodni — Koło Gostyni — zwołuje plenarne zebranie na piątek, dnia 24 bm. na godz. 20 do sali p. Jezierskiego.
Wzorowe wsie spółdzielcze mają być urzędzane na terenie naszego powiatu w Krajewicach i Chwałkowie.
Tow. Kultury i Sztuki „Fredreum” urządzi plenarne zebranie w przyszłą niedzielę, dnia 26 bm., o godz. 20 w auli gimnazjalnej.
W miejsce przeniesionego do Krotoszyń naczelnika Urzędu Skarbowego p. Basiaka przybył do Gostynia p. Jasiński z Mogiła.

Z Jarocina donoszą:

Gmina Jaraczew buduje drogę. Zarząd Gminy Jaraczew zbudował w br. nową szosę na odcinku Łukaszew — Gola. Poza tym wybudowano z pomocą junaków „Służby Polsce” i szarwarku nową szosę długości 2 km na odcinku Rusko — Strzyżewko. Przy wymienionych robotach pomagali mieszkańcy gromady Rusko, Strzyżewko i Suchozrzewko. Prace trwały 4 miesiące.
Droga była poprzednio bardzo błotnista i trudna do przebycia, zwłaszcza w okresie wiosennych słońc. Szczególnie utrudnionym był przewóz buraków do pobliskiej stacji.
Przy budowie tych dróg wyróżnili się pracą i inicjatywą p. Pachurka, który kierował robotami, p. Bazyński Jan — miejscowy komendant S. P. oraz Zarząd Gminy w Jaraczewie.
Pożary. Od iskry lokomotywy powstał w dniu 17 bm. pożar w gromadzie Józefina pow. jarocińskiego. Państwemu pożarowi padły dom mieszkalny,

się mleczny płyn. To przyszłe guziki, wełna i grzebienie. Widząc nasze zdumienie uzupełnia z uśmiechem: jesteśmy nastawieni na produkcję przemysłową. Z 3 tys. ltr. mleka dziennie, po odłączeniu śmietany produkujemy na miejscu twaróg, który w stanie zęszczonym odsyamy do fabryk, wyrabiających z niego puszystą weinę, piękne guziki i grzebienie.

W królestwie soków i korniszonów

Chlubą Rakoniewic są Zakłady Przetworów Owocowych Grzybowski. Fabryczka ta zatrudnia 46 robotników w dogodnych warunkach pracy. Zdolność produkcyjna przedsiębiorstwa osiąga wartość w roku bież. 80 mlj. zł. Przedsiębiorstwo posiada wszelkie udogodnienia jak własna kanalizacja, studnię artezyjską itp. Ciekawym jest sposób gotowania soków u p. Grzybowski przy pomocy gorącej pary, co mimo podrożeń kosztów daje gwarancję nieprzypalania słodkiego płynu. Fabryka dla swych pracowników organizuje bibliotekę, która w tym tygodniu będzie posiadać 180 tomów literatury polskiej i obcej w przekładzie.

Apteka skazana na zagładę

Z królestwa słodczy przechodzimy do królestwa wody ognistej, gdyż Rakoniewice posiadają i gorzelnia. Po drodze mijamy aptekę, a przygodny rozmówca objaśnia nas, że największą

bolączką Rakoniewic jest brak lekarza. Kiedyś był, ale wyjechał. Cierpiący ludzie zaczęli jeździć do Wielichowa, ale kiedy i tam lekarza zabrakło znoszą bez słowa cierpienia i... polecają się kompetentnym czynnikiem. A aptekę wypadnie chyba zamknąć z braku recept.

A oto i gorzelnia

Cisza panuje w budynkach. To jeszcze nie sezon — dowiadujemy się. Kampania rozpocznie się przypuszczalnie w październiku i potrwa 5—6 miesięcy. Ziemiaki posiadające nie mniej niż 16% skrobi zamieniają się w płyn, który będzie służył celom leczniczym, technicznym i... konsumpcyjnym.

W czasie kampanii produkują się tutaj 80 tys. l spirytusu niereaktyfikowanego.

Cóż tu pisać jeszcze o Rakoniewicach. Mają tartak parowy, młyn, przedszkole, dwa kościoły, Ochotniczą Straż Pożarną, milicję, gazownię, Samopomoc Chłopską, Koło PPR i swoje rakoniewickie smutki i radości. Jest cicho w miasteczku, które ożywia się w czwartki podczas cotygodniowych targów. Idziemy drogą ku stacji. Robi się zmrok i zaczynają palić się światła. Z otwartego okna dolatuje radiowa muzyka — Rakoniewice są radiofonizowane. Jesteśmy już w pociągu. Z daleka widzimy machające ramionami wiatrak i mrużące światłkami domy. Rakoniewice nikną powoli w mroku.

Zygmunt Wójcikowski

Kupiectwo śremskie doksztala się

W poniedziałek, dnia 20 września 1948 r. otwarto pierwszy na terenie Śreму kurs kwalifikacyjny dla kupców. Zorganizowała go sekcja Instytutu Wiedzy Zawodowej przy Powiatowym Zrzeszeniu Kupców w Śremitu. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach p. prof. Witzaka.

Uroczystego otwarcia kursu dokonał prezes Zrzeszenia Kupców p. Korek w obecności p. starosty Kozłowskiego, nowego naczelnika Urzędu Skarbowego p. Wiśniewskiego. Zarządu miejscowego Zrzeszenia, profesorów i wykładowców oraz kursistek i kursistów, których zapisało się dotychczas 40. Nauka odbywać się będzie w godzinach wieczornych w gmachu miejscowego gimnazjum, którego udzielił życiwnie p. dyr. Pankowski. Program kursu obejmuje następujące przedmioty: Nauka o Polsce i świecie współczesnym, język polski, organizacja i technika handlu, technika reklamy, towaroznawstwo, arytmetyka handlowa, księgowość, prawoznawstwo i samokształcenie.

Kurs ma na celu umożliwienie zdo-

Odbudowa Warszawy i Poznania na wesolo

Powiat śremski w ogólnej akcji zbiorkowej na odbudowę Warszawy i Poznania nie chce zostać na szarym końcu. Komitet Obywatelski po przeprowadzeniu akcji propagandowo-przygotowawczej zdołał dotychczas zebrać 161.867 zł, z czego sama „Rolnik” w Śremit dał 36 tysięcy zł.

Pow. Komitet PPS rzy współdziałał stronnictw demokratycznych postanowił w przyszłą sobotę i niedzielę urządzić jeszcze dwie ciekawe imprezy o charakterze rozrywkowym, z których dochód ma znacznie powiększyć dotychczasowe wyniki akcji zbiorkowej. Spodziewamy się, że tak szlachetny cel, jakim jest odbudowa Warszawy i Poznania, nakłoni wszystkich do wzięcia gremialnego udziału w imprezach, których szczegóły podane zostały na afiszach. (jh)

obora i stodoła, częściowo zapełniona zbiorami, oraz świni i maszyny rolnicze.

Również w grom. Lubomierz spaliły się ostatnio dwa budynki mieszkalne. W tym wypadku nie zdołano ustalić przyczyn pożaru.

Koło SL w Wojciechowie. W ub. sobotę odbyło się zebranie organizacyjne SL. W skład nowoutworzonego Zarządu Koła weszli: Prezes — Kmieciak Franciszek z Wojciechowa; wiceprezes — Frackowiak Wincenty z Łowięc; sekretarz — Jankowski Ignacy z Poręby; skarbnik — Łagodka Jan z Wojciechowa.

3 tys. mieszkańców pow. jarocińskiego odwiedziło W. Z. O. do 20 września br. Na wyróżnienie zasługuje inicjatywa kierownika „Polskiej Spółdzielni Nasiennej” w Pleszewie p. Pośpieszyńskiego, który zorganizował w ub. niedzielę wycieczkę na W. Z. O. dla pracowników i ich rodzin całkowicie na koszt spółdzielni. Organizuje się dalsze wycieczki. (bg)

Za łapówki pół roku więzienia

W dniu 22 września br. odbył się ciąg dalszy przerwanej rozprawy przed Sądem Okręgowym w Ostrowie przeciwko byłemu kierownikowi Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Ostrowie Stefanowi Banaszakowi oraz urzędnikowi tej instytucji Franciszkowi Kaczmarkowi. Stali oni pod zarzutem, że w związku z urzędowaniem swoim pobierali od repatriantów łapówki w różnych postaciach.

W wyniku dwudniowej rozprawy udowodniono, że Banaszak przyjął łapówkę i to w dwu wypadkach, za co Sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia.

Franciszka Kaczmarka dla braku dostatecznych dowodów Sąd uniewinnił. (md)

Kronika ostrowska

Oddział redakcji i administracji: Ostrow, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422, przyjmuje komunikaty do działu redakcyjnego, ogłoszenia płatne, drobne, reklamowe, nekrologi i inne codziennie od 8—10 i 15—17.

Podziękowanie wojska. Dowództwo Garnizonu Ostrow oraz żołnierze tuł. jednostki składają tą drogą podziękowanie całemu społeczeństwu ostrowskiemu, szczególnie młodzieży szkolnej ze serdecznego przyjęcia w dzień powrotu z ćwiczeń letnich.

Zawody lekkoatletyczne juniorów Klubu Sportowego „Metalowiec” zorganizowane zostały w dniu 19 bm. w trójboju w dwóch grupach. Zwycięzcą trójboju w grupie do lat 12 został Bogdan Lesiński, drugie miejsce zdobył Lech Klawiński, a trzecie Tadeusz Michalak. W grupie drugiej do lat 18 I miejsce zdobył Henryk Grzeszczyk, II — Jan Dymala i III — Zygmunt Długiewicz.

Dodatkowa rejestracja kart odzieżowych na przdyział wełny i bawełny odbędzie się w okresie od 1—31 października br. Z rejestracji kart będą mogli skorzysta ci pracownicy, którzy zostali przyjęci do pracy w województwie poznańskim po zakończeniu rejestracji głównej, a wymagany okres pracy przepracowali w innych województwach, w których rejestracja nastąpiła dopiero po ich wyjeździe. Dalej do rejestracji uprawnione są osoby, które były uprawnione do kartkowego zaopatrzenia odzieżowego z tytułu innego niż praca, choćby w okresie rejestracji głównej zamieszkiwały poza terenem województwa poznańskiego. Rejestrować i realizować karty odzieżowe w terminie dodatkowym można wyłącznie na podstawie zaświadczeń wydawanych przez Starostwo Powiatowe. Jako dowody uprawień do zaświadczenia Starostwa służyć będą z reguły zaświadczenia zakładów pracy, stwierdzające datę przystąpienia do pracy. (md)

Na marginesie Drzewa kwitną, a więc...?

W tym roku bociany o dwa tygodnie wcześniej, bo w końcu lipca zebrały się na wiecie i uchwały szybki odlot w południowe kraje. Starzy gospodarze twierdzą, że jest to zapowiedź wczesnej i ostrej zimy. Po odlocie bocianów prawie we wszystkich województwach zaczęły tu i ówdzie kwitnąć po raz drugi drzewa owocowe, a nawet były wypadki, że bzy pokryły się białym kwieciami.

Powtórne kwitnięcie drzew nie jest zjawiskiem rzadkim. Powtarza się ono co roku. W tym roku jednak były wypadki jak np. w Grudziądzu i Poznaniu, że drzewa rozkwitły po raz trzeci. I znowu snują ludzkie wróżby na tej podstawie — jedni ostrej, a inni łagodnej zimy. Tymczasem na ponowny rozwój drzew wpłynęły ustawiczne deszcze oraz utrzymujące się ciepło. W nasyczonych drzewach po zrzuceniu owoców na nowo zaczęły kraść soki odżywcze. Zawiązały się pąki, które pod wpływem słońca i wilgoci rozwinęły się w piękne kwiaty.

Tegoroczna jesień z dnia na dzień staje się zimniejsza i coraz więcej przykra. Po paru dniach pogodnych znowu padają przelotne deszcze. Na ulicach miast widać już przechodniów ubranych w płaszcze zimowe. W bluzach pracownicy chuchają w ręce. Przedsnak to zimy, chociaż kartki kalendarza mówią o początku jesieni. (jp)

Jeszcze nie jest za późno! KTO CHCIAŁBY zaprenumerować „Głos Wielkopolski”

na miesiąc następną a spóźnił się z zamówieniem gazety w Urzędzie Pocztowym, który przyjmuje przedpłatę tylko do 20 każdego miesiąca, może zaprenumerować bezpośrednio w Administracji wydawnictwa, przysyłając należność w sumie zł 150,— za 1 miesiąc, lub zł 450,— za kwartał za pomocą blankietu PKO pod nr V-4499. Po otrzymaniu wpłaty Administracja będzie wysyłać gazety pod opaską z nazwiskiem abonenta.

22

JERZY ANDRZEJEWSKI

POPIOŁ i Diament

Nie posiadał niestety — stwierdził to znów ze wstydem — zuchwałstwa Jurka Szrettera. Jakżeż mu zazdrościł tej z niczym się nie liczącej odwagi i jak bardzo pragnął mu dorównać!

Przy pierwszej przerwie w trawniku Alek zboczył z Alei i szeroką, spacerową ścieżką iść zaczął przez park. Na jego skraju snuło się trochę samotnych, przytulonych do siebie par. Przypieszył niecierpliwie kroku. Jeszcze jedną, w cieniu drzew szepczącą parę wyminał. I już był sam. Dokoła mrok prawie nocny. Fantastyczne zarysy pni, tajemnicze gąszcz, a pomiędzy nimi pełne milczenia i ciemności wolne przestrzenie.

Doszedł do stawu. Jego ciemna i gładka powierzchnia bezgłośnie i nieruchomo leżała pod spięzonymi chmurami płaczących wierzb. Przez moment zaniosło od wody świeższym, wilgotnym podmuchem. Cisza tu była i pustka zupełna. Ani żywego człowieka. W powietrzu drżało lekkie bzykanie komarów. Żwir skrzypiał ciężko pod krokami. Im dalej w głąb, tym park się stawał dziwszy i bardziej tajemniczy.

Alek minął jeszcze jeden staw i skręcił w boczną ścieżkę. Gąszcz wysokich grabów i buków zamykał przestrzeń ze wszystkich stron. Niżej — zarośla bzu, jaśminu i czeremchy. Mimo ciemności Alek doskonale się tu orientował, na pamięć znał każdy zakątek parku i wszystkie sekretne ścieżki. Nagle przystanął, wstrzymał oddech. Ktoś szedł za nim. Z ciszy, jaka trwała dokoła, uchwylił ledwie dosłyszalny, lecz charakterystyczny szelest żwiru. Zeskoczył ze ścieżki i skrył się w gestych bzach. Nie czekał dłużej niż pół minuty. Serce biło mu gwałtownie. Kroki się zbliżyły. Wreszcie zarysowała się w mroku sylwetka człowieka. Odetchnął z ulgą, poznawszy Felka Szymańskiego. Gwiznął cicho. Tamten się zatrzymał. Alek wyskoczył na ścieżkę.

— Serwis!
 — Serwis.

Felek był niższy od Alka, krępy, mocno zbudowany o twarzy tatarskiej i ciemnych, bardzo gęstych i kręjących się włosach.

— Przestraszyłeś się?

Felek wzruszył ramionami.
 — Czego?
 — Jak gwizdnąłem?
 — Więc co? Wiedziałem przecież, że to ty.
 — Nieee? Wiedziałeś mnie?
 — Pewnie, że cię widziałem.
 — Dawno?
 Felek przymrużył ciemne, skośne oczy.
 — Wystarczy.
 Alek wyraźnie zmarkotniał.
 — Nie matrw się! — pocieszył go tamten — i chodźmy już, późno.
 Chwilę szli w milczeniu.
 — O rany, co za cholerna duchota! — mruknął Szymański.
 Rzeczywiście, nie było czym oddychać. Powietrze geste było i lepkie. Błyskało coraz bliżej.
 — Która godzina? — spytał półgłosem Alek.
 Felek podniósł rękę.
 — Nie możesz dojrzeć?
 — Zapomniałem, cholera, że nie mam zegarka — odparł Felek. — Ale dochodzi pół do dziewiątej, może już nawet po...
 Teren parku stawał się nierówny. Wznosił się lekko wśród łagodnych pagórków i opadał nagle wąskimi wązami.
 — Masz? — odezwał się znowu Alek.
 — Co?
 — Forse?
 — Mam. Uważaj, skręcamy.
 Alek się zatrzymał.
 — Poczekaj, znam inną drogę, krótszą i wygodniejszą. Zaraz niedaleko, za tamtym dębem.
 O kilkanaście kroków dalej ciemniał w mroku ogromny i ciężki zarys rozłożystego drzewa.
 Felek się uśmiechnął.
 — Zaszedłeś nas tamtędy od tyłu...
 — Pamiętajsz?
 — No! Ale swoją drogą pucówkę wtedy dostałeś.
 — Kto ja? — obrużył się Alek. — Wyście wtedy oberwali. Ja byłem z Jurkiem, a ty z Januszem i Marcinem. Nie pamiętasz?
 — Aha, rzeczywiście — przypomniał sobie Felek
 Obaj przenieśli się przez moment w

odległe czasy, kiedy cała ta strona parku Kościuszki pusta i dzika, była terenem ich wczesnych szkolnych zabaw.

Zaraz za owym dębem nikła ścieżka wiodła w głąb zarośli. Alek poszedł pierwszy, za nim Felek. Teren dość gwałtownie zbiegał w dół. Tu kończył się park i wysoko w górze, na krawędzi stromego urwiska majaczył druczany parkan. Dalej była podmiejska ulica, teraz ciemna i opustoszała Kilka nikłych, jak gdyby w powietrzu zawieszonych światełek prześwitywało, z zaciemnionych domów. Okno jednego z mieszkań musiało być otwarte, dobiegały bowiem stamtąd wyraźne dźwięki fortepianu. Ktoś jechał środkiem jezdni na rowerze. Malutkie światełko przypominało z dołu robaczka świętojańskiego.

Zarośla podchodziły pod strumie urwisko.
 — Tędy! — szepnął Alek.
 Skręcił na lewo i posuwał się w głąb z nieomylną pewnością, ostrożnie rozgarniając ciężkie od świeżego listowia gałęzie. Niebawem zatrzymał się.
 — Już!
 Felek przysunął się do niego.
 — Fajnie! Rzeczywiście tędy bliżej.
 — A widziysz!
 Przed nimi, o krok zaledwie, zarośnięta gęsta trawa i niskimi krzakami, widniała niska jama. Powiało od niej piwnicznym chłodem. Zgięci wpół zaczęli się posuwać w głąb ciasnym korytarzem. Dno jego było nierówne i kamieniste. Wtem rozległ się przed nimi w ciemnościach ściszony głos:
 — Kto idzie?
 — Wolność — oznajmił lojalnie Alek.
 Felek potknął się akurat o jakiś kamień.
 — Cholera! Zaświeć, Marcín, nie wygłupiaj się.
 Błysk kieszonkowej latarki oświetlił korytarz. Nieco w dole i pod bardzo niskim sklepieniem stał mały, drobny Marcin Bogucki. Felek rozjeżdżał się po ścianach.
 — Co jest, zmieszyla się ta nora, czy co?
 — Ty urosłeś! — zaśmiał się Alek.
 — Ale niewiele.
 — Mnie starczy
 Przywitani się z Marcinem. Rękę miał chłodną i wilgotną. Nie był zdrowy.
 — Jurek jest? — spytał Alek.
 — Już dawno. Pierwszy przyszedł. (Ciąg dalszy nastąpi)